Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401.099

Nr. 87. Czwartek dnia 16 Kwietnia 1925 r. Rok XXXI.

Treść Numeru:

Kredyty dla niepolskich kooperatyw.

Nowe żądania min. Thugutta.

Warszawa. (Telef. wł.) Nieporozumienie istniejące w rządzie na tle sprawy kredytów dla kooperatyw niepolskich, które wywołało pogłoski o dymisji min. Thugutta, będą przedmiotem obrad na czwartkowem posiedzeniu sekcji dla spraw mniejszości narodowych.

PREMJER GRABSKI DZIŚ OBEJMUJE URZĘDOWANIE.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę zrana przybywa do Warszawy ze świąt premjer Grabski i obejmuje urzędowanie.

POWRÓT MIN. SIKORSKIEGO.

Warszawa. (AW) Minister wojny gen. Sikorski przyjedzie do Warszawy dnia 21 b. m. Pod zas pobytu w Paryżu minister odbył szereg konferencyj z wybitnemi osobistościami ze świata wojskowego i parlamentarnego.

Warszawa. (Telef. wł.) Chargé d' affaires w Oslo, Kwapiszewski przybył do Warszawy w sprawach służbowych.

Upadek rządu Herriota.

Briand następcą.

Upadek rządu Herriota przyjmie Polska z radością. Nie dlatego, iżby p Herriot usposobiony był dla Polski mniej przyjaźnie, niż jego poprzednicy: Poincare, Briand, Millerand, Clemenceau, ale dlatego, że polityka wewnętrzna i skarbowa Herriota rozdwoiła i osłabiła Francję, a polityka zewnętrzna, kierująca się skrajnym pacyfizmem, wzmocniła Niemcy i Rosję. Jeśli w ostatnim czasie mogli Niemcy postawić na porządku dziennym dyskusji dyplomatycznej rewizję zachodnich granic Polski, to jest to wynik — oczywiście nie zamierzony — polityki Herriota. Ustępujący dziś premjer zastał w czerwcu ubiegłego roku Niemcy upokorzone, zgnębione okupacją Ruhry, drżące panicznie przed dalszym marszem wojsk francuskich i kapitulujące przed Poincarem, a oddaje je dzisiaj swemu następcy odbudowane gospodarczo, dumne i wpływowe na terenie międzynarodowym, stawiające warunki Lidze Narodów, grożące Polsce. Przed rokiem były to Niemcy Marksa, dzisiaj żeglują pod znakiem Hindenburga. Jakaż to ogromna zmiana i jakie niebezpieczeństwo dla Francji, Polski i dla pokoju! — Nie mamy zaiste żadnego powodu smucić się z powodu odejścia Herriota.

Jest aksjomatem, że rząd, którego polityka wewnętrzna rozdwaja naród, nie może prowadzić silnej polityki zagranicznej. Odpowiednikiem słabości wewnętrznej musi być słabość zewnętrzna. Gabinet Combesa, który rządził Francją od roku 1903 do 1905, był rządem wojny z katolikami francuskimi, z zakonami i z Watykanem. Wynikiem było upokorzenie marokańskie i dymisja ministra Delcassego na żądanie Wilhelma II. Następne rządy francuskie osłabiły znacznie swą akcję antykościelną i w ślad za tem poszło zaraz wzmocnienie zewnętrzne Francji; w dalszych swych skutkach przyniosło ono zwycięstwa wojenne i Traktat Wersalski.

Rząd Herriota był po dwudziestu latach nowem wydaniem rządu Combesa. Jak tamten, tak i on oparł się na kartelu radykałów i socjalistów. Już jego przyjście do władzy towarzyszył rodzaj zamachu stanu na Prezydenta Republiki Milleranda, którego nowa większość zmusiła — sposobem niekonstytucyjnym — do złożenia z urzędu. Za tem pierwszem rozdarciem „union sacree“ przyszły dalsze: zapowiedź zerwania z Watykanem, próby narzucenia Alzacji i Lotaryngji ustaw t. zw. świeckich, jak np. stopniowe znoszenie szkół wyznaniowych, rygorystyczne stosowanie ustaw antykongregacyjnych, mianowanie na stanowiska ambasadorów i nawet profesorów uniwersytetu sekciarzy masońskich, odznaczających się nie tyle wiedzą i pracą, co bojowym antyklerykalizmem. Skutek tej polityki był opłakany. Najpatrjotyczniejsze żywioły zostały zmuszone do walki z rządem, w Alzacji wybuchł strajk szkolny, na uniwersytetach zaburzenia i strajki, w Senacie podniosła się opozycja.

W polityce zagranicznej zaznaczyły się rządy Herriota trzema dziełami: planem Dawesa, protokołem genewskim i uznaniem Sowietów de jure. Plan Dawesa opracowany na konferencji londyńskiej zasilił Niemcy pożyczką 800-miljonów marek i rezygnacją Francji z tak drogocennego zastawu, jakiem było Zagłębie Ruhry. Protokół genewski stał się skrawkiem papieru, który rozdarł niedawno Chamberlain, a uznanie Sowietów wzmocniło jedynie propagandę komunistyczną w Paryżu, nie przynosząc najmniejszej korzyści Francji. Herriot zgodził się także na miejsce dla Niemiec w Radzie Ligi bez zapewnienia takiegoż miejsca dla Polski. Ale to wszystko było dla rozzuchwalonych Niemiec za mało. Przedstawiły one Francji propozycję paktu za cenę opuszczenia Polski... Do tego na szczęście nie doszło...

Rząd Poincarego upadł z powodu wzrostu drożyzny i podatków. Za Herriota jednak drożyzna rosła dalej, a renta i waluta spadały. Rząd uciekł się przeto do inflacji, przekraczając ustawową wysokość emisji z 41 na 43 miljardy franków i biorąc dla siebie dwa miljardy w formie pożyczki. Gdy sprawa się wykryła, minister Monzie podniósł wysokość emisji do 45 miljardów i wniósł jednocześnie do Izb pro-

jekt daniny majątkowej, płatnej w pięciu latach, którąby poszła na zmniejszenie długu państwowego. Jednak Senat nie uwierzył w zdolność rządu do uzdrowienia skarbu, nie uwierzył choćby dlatego, że miał przed oczyma projekt budżetu, przeładowany zbytecznymi wydatkami. Silny oburzeniem opinji publicznej Senat odmówił rządowi zaufania, co jest rzadkim wypadkiem w historji parlamentaryzmu francuskiego, ale kartel lewicowy zbyt dobrze czuł swoją słabość w kraju, by podjąć walkę z Senatem.

Kto będzie następcą Herriota? Prezydent Izby Painleve niewiele różni się od Herriota, jest — jak i tamten — bojowym antyklerykałem i bodaj jeszcze bardziej od niego niezręcznym. Pozostaje na placu ośmiokrotny premjer, niezastąpiony Briand, ale tego znowu nie lubią socjaliści, jako „renegata" i „reakcjonistę". Briand jest oportunistą, człowiekiem kompromisu, politykiem trzeźwym i giętkim. Dlatego właśnie współżycie jego z Kartelem byłoby trudne. Ale Briand potrafił już w roku 1921 rządzić nawet z prawicowym Blokiem Narodowym!...

Ktokolwiek jednak przyjdzie do rządu, stanie zaraz przed dwoma faktami: potrzebą sanacji skarbu i kandydaturą Hindenburga w Niemczech. Oba fakty zniewolą nowy rząd do złagodzenia walk wewnętrznych Era Herriota — jak era Combesa — pozostanie odosobnionym epizodem. Odosobnionym i nieszczęśliwym.

Poznań przeciw zamachowi Niemców

na całość granic polskich.

Poznań. (AW.) Dnia 13 b. m. odbył się na placu Wolności w Poznaniu wiec manifestacyjny celem wyrażenia gotowości całego społeczeństwa do odparcia zakusów niemieckich na zachodnie granice Polski.

Zjazd uchwalił rezolucję, w której zebrani oświadczają, **iż każda, czy to w drodze zbrojeń, czy rokowań poczęta próba najmniejszej choćby rewizji granicy polskiej stanowi groźbę dla utrzymania pokoju powszechnego.** Zebrani zwracają się do rządu i do czynników kierujących z wezwaniem, **aby nie wdawali się w pertraktacje grożące całości Rzeczypospolitej, lecz żeby niezłomnie strzegli nienaruszalności granic i praw polskich, wynikłych z traktatu wersalskiego.**

Zgromadzeni ślubują, że za wszelkim wysiłkiem rządu polskiego stanie społeczeństwo polskie, gotowe w razie potrzeby **nie szczędzić ofiar** z życia i mienia.

ZJAZDY DELEGATÓW SŁUŻBY FOLWAR.

Warszawa. (AW) Wczoraj na Pomorzu, w Wielkopolsce i byłej Kongresówce odbyły się **zjazdy delegatów służby folwarcznej. Powzięto uchwały zalecające robotnikom dalszy strajk.** W zjazdach brali udział posłowie sejmowi. W niektórych okolicach **zawarto umowy polubowne pomiędzy ziemianami a robotnikami.**

Balfour podróżuje w pociągu pancernym.

Londyn. (PAT.) Dzisiaj wieczorem Balfour podejmowany był obiadem przez wysokiego komisarza Sarrail. **Pociąg, którym Balfour przybył** z Haify, eskortowany był przez francuski pociąg pancerny. Wagon salonowy, którym **Balfour** odbywa podróż, **strzeżony jest przez oddział żandarmerji.**

BALFOUR PRZYBYŁ DO ALEKSANDRJI „BEZ WYPADKU".

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera donosi z Beyruth, że odjazd Balfoura do Aleksandrji **nastąpił bez żadnego wypadku.**

Jest jednakże pewnem, że byłoby doszło do poważnych starć, gdyby Balfour był pozostał. Podczas niepokojów w Damaszku zranionych zostało 12 policjantów. Jeden przywódca zaś został zabity. Oprócz tego zbłąkana kula zabiła pewnego woźnicę.

Rząd Herriota upadł.

Atak na rząd w senacie.

Paryż. (PAT.) Na piątkowem posiedzeniu senatu **dłuższą mowę wygłosił Francois Marsal.** Mówca ostro krytykował finansową politykę obecnego gabinetu, oświadczając, że obecny kryzys ma swoje źródło **w braku zaufania do obecnego gabinetu** klas średnich, a zwłaszcza klas posiadających, a to na skutek gróźb ze strony obozu socjalistycznego, który w ten sposób jako sprawca tego kryzysu jest zań całkowicie odpowiedzialny.

Mowę swoją zakończył senator Fr. Marsal kategorycznem odrzuceniem wszelkiego rodzaju inflacji oraz oświadczeniem, że ani danina od kapitału, ani pożyczka przymusowa nie spowodują zaufania do obecnego gabinetu.

Votum nieufności.

Paryż. (PAT.) **Senat 156 głosami przeciwko 132 odrzucił wniosek wyrażający rządowi wotum zaufania.** Po odrzuceniu tego wniosku senat 163 głosami większości uchwalił wotum nieufności dla rządu.

Natychmiast po tem członkowie gabinetu zebrali się w ministerstwie spraw zagranicznych **w celu zredagowania pisma z prośbą o dymisję całego gabinetu.**

Dymisja gabinetu.

Paryż. (PAT.) **Członkowie rządu z Herriotem na czele o godz. 22.10 wręczyli prezydentowi republiki prośbę o dymisję.**

Nowy rząd tworzy Briand.

Paryż. (PAT.) Ponieważ Painleve odrzucił propozycję sformowania gabinetu, **prezydent Doumergue powierzył tę misję Briandowi.**

Utworzenie tymczasowego gabinetu

DLA ZAŁATWIENIA SPRAW FINANSOWYCH.

Paryż. (PAT.). De Monzie i Rodineau w naradach z Briandem **podnieśli konieczność natychmiastowego utworzenia gabinetu tymczasowego,** powołanego wyłącznie do tego, **aby przeprowadzić w obu izbach parlamentu uchwałę konwencji normującej stan obiegów banknotów,** który to gabinet niezwłocznie potem podałby się do dymisji.

Briand bardzo poważnie rozważa propozycję De Monziego i odbędzie po południu konferencję w tej sprawie z przewodniczącymi komisji finansowych izby i senatu, oraz prezydentem Doumerguem.

Briand przeciw prowizorycznemu gabinetowi.

Paryż. (PAT.). Briand zdawał dzisiaj prezydentowi Doumerguowi sprawozdanie **o naradach odbytych z Rodineau, de Monziem i Vincentem Auriolem.**

Po wyjściu z pałacu elizejskiego Briand oświadczył, iż po południu odbędzie **naradę z senatorem Berengerem,** oraz **innymi politykami, poczem ponownie uda się do prezydenta Doumergua** o godz. 18, celem udzielenia odpowiedzi.

W sprawie utworzenia gabinetu tymczasowego, Briand aczkolwiek uznaje całkowicie **konieczność szybkiego uchwalenia projektu ustawy w sprawie podwyższenia granicy emisji banknotów, uważa** jednakże, **że prace te dadzą się z trudnością zrealizować przez utworzenie takiego prowizorycznego gabinetu.**

Radykali wysuwają Painlevego.

Paryż. (PAT.). Briand przedstawił prezydentowi Doumergueowi **wynik narad popołudniowych.** Niektórzy członkowie parlamentu radykałów **zwrócili się do Painlevego z ponownem naleganiem, aby cofnął swoją odmowę tworzenia gabinetu.** Wspomniani członkowie parlamentu zaproponowali **Painlevemu skład gabinetu, w którym objąłby on przewodnictwo, zaś tekę ministra spraw zagranicznych objąłby Herriot. Gabinet taki spotkałby się z najżyczliwszem przyjęciem ze strony większości.**

Socjaliści nie wezmą udziału w rządzie?

Paryż. (PAT.). „L'Oeuvre" omawiając kryzys gabinetu, wyraża przypuszczenie, że socjaliści zgodzą się wziąć udział w rządzie, natomiast „Figaro" pisze, **że kartel lewicy nie jest już dzisiaj** tem, czem **był jeszcze przed świętami, albowiem radykali** stopniowo już zaczynają sobie **uświadamiać bezsensowność swojego sojuszu ze socjalistami.**

Paryż. (PAT.). Dzisiejsza prasa poranna wyraża naogół domniemanie, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej stronnictwa socjalistycznego powzięta zostanie **uchwała przeciwko udziałowi socjalistów w gabinecie.** „Journal" czyniąc identyczne przypuszczenia, nie myśli jednakże, **aby Briand z tego powodu miał wyrzekać się misji tworzenia gabinetu.** Gdyby jednakże miało być inaczej, to wprost byłoby to niezrozumiałem, aby mąż stanu o takiem doświadczeniu, jak Briand, miał dopuścić w obecnych okolicznościach do przedłużenia się bezkrólewia ministerjalnego jeszcze o dwa dni, oraz aby miał odrzucić propozycje **rozwiązania kryzysu zapomocą utworzenia gabinetu** prowizorycznego, w nieuzasadnionym oczekiwaniu **na poparcie ze strony socjalistów,** poparcie zawisło tylko od przypadku.

„Echo de Paris" pisze: Sytuacja z ostatniej chwili czyni wrażenie, że kryzys gabinetowy **będzie rozwiązany zapomocą utworzenia rządu Brianda, albo z pomocą, albo bez pomocy socjalistów.** Według informacji tego dziennika, na posiedzeniu komitetu dyrekcyjnego radykałów, socjalistów, socjalista Leon Blum ku wielkiemu zdziwieniu obecnych miał **oświadczyć, że jeżeli nawet socjaliści** zgodzą się ewentualnie **na współpracę** z rządem, to jednakże **w żadnym razie na współpracę z rządem Brianda.** Dziennik dodaje przytem, że Briand podczas rozmowy z przywódcami socjalistycznymi miał zwrócić uwagę z jednej strony na niebezpieczeństwo zewnętrzne, grożące państwu, z drugiej strony zaś na trudność sanacji finansów, która jego zdaniem **powoduje konieczność ściślejszego zjednoczenia francuskich grup demokratycznych,** zwłaszcza **w obliczu takich znamiennych faktów,** jak wysunięcie **kandydatury Hindenburga.**

Nowe kombinacje

Co nastąpi w razie niepowodzenia Brianda?

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Uważają za pewne, **że większość socjalistów głosować będzie przeciw udziałowi w rządzie.** Kilka dzienników paryskich nasuwa pytanie, **co nastąpi po niepowodzeniu min. Brianda.**

W takim wypadku wymienione są trzy kombinacje: **Painleve z Briandem jako ministrem spraw zagranicznych, gabinet Renaulda również z Briandem jako ministrem spraw zagranicznych,** albo **gabinet Renaulda, Brianda i Herriota, przyczem Herriot byłby ministrem spraw zagranicznych, a Briand ministrem sprawiedliwości.**

Z dnia politycznego.

100 tysięcy prawosławnych na Rusi Zakarpackiej.

W „Przeglądzie Powszechnym" znajdujemy zajmujące informacje o propagandzie schizmy na Rusi Zakarpackiej od czasu, kiedy ten kraj przeszedł pod panowanie czeskie. W r. 1914 były tam zaledwie dwie parafje schizmatyckie, obecnie jest ich już 68 z blisko 100 tysiącami wiernych. Przy unji, którą Ruś Zakarpacka przyjęła w r. 1646, pozostało jeszcze 500.000 ludzi. Propaganda schizmy szła z kilku stron: z Ameryki nieśli ją emigranci ruscy, ze Serbji biskup Dozyteusz, wreszcie kościół czesko-słowacki z biskupami Sawwotijem i Pawlikiem na czele propaguje ją przy pomocy urzędników czeskich. W Użhorodzie rezyduje już obok biskupa unickiego także biskup prawosławny Benjamin.

Jako powody szerzenia się schizmy, podaje „Przegl. Powsz": kastowość duchowieństwa, które rekrutuje się prawie wyłącznie z rodzin księżych, jego madjarońskie sympatje i oddalenie się duchowe od parafjan i wreszcie ciemnotę ludu, widzącego w religji jedynie obrządkowość. Obecnie przy pomocy Bazyljanów pracuje duchowieństwo żywiej nad uświadomieniem religijnem ludności i jest nadzieja, że postępom schizmy położona będzie wkrótce skuteczna tama.

Socjalizm i religja.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego dało „Robotnikowi" sposobność do powtórzenia stale przy tem święcie przez naszych socjalistów rzucanych komunałów na temat „Wiosny robotniczej", „Zwycięstwa nad ciemnemi siłami wyzysku" i t. p. Nowością jest tylko to, co pisze o kościele z racji niedawnych rozpraw konkordatowych.

„Kościół chce być władcą, chce panować w kapitalistycznym świecie, a panującym potrzebne są listy cywilne, wielkie dochody, zbytek, ziemie i lasy... Potrzebne jest panowanie nad sumieniem obywatela, nad szkołą, nad nauczycielem, nad kulturą. Oto, czego nas nauczyła debata sejmowa w sprawie konkordatu".

Ale „Robotnik" jest dobrej myśli!

„Rozwój klasy robotniczej — pisze — sprawić może, że ta przemoc, jak i inne przemoce społeczne zniknie. My w niczyją wiarę nie godzimy. I socjalizm jest wiarą! My w duszach ludzkich budzimy szlachetne pierwiastki entuzjazmu dla wiary w ziszczenie się socjalizmu na ziemi krwią i łzami zalanej! Ale konkordat nie organizuje wiary, jeno organizuje panowanie kleru"!

„Socjalizm jest wiarą" — twierdzi „Robotnik". Zawsze byliśmy tego zdania! Bebel to powiedział, że — socjalizm jest wiarą niewiary, wiarą ateizmu, wiarą w to, że niema Boga, że światem rządzi materja (Marks). Taką „wiarą" jest socjalizm! Ale też taka „wiara" musi godzić w każdą pozytywną religję, w każdą wiarę, zwłaszcza — katolicyzm!

Przed zawarciem umowy z Czechami.

Rozmowa z pełnomocnikiem Polski, prof. Kutrzebą. — Sprawa mniejszości polskiej na Śląsku czeskim jeszcze nie załatwiona. — Sfinalizowanie umowy w bieżącym tygodniu.

Pełnomocnik polski do układów likwidacyjnych z Czechosłowacją, prof. St. Kutrzeba, powrócił tuż przed Świętami z Pragi i jednemu z naszych współpracowników udzielił uprzejmie następujących informacyj o stanie rokowań:

Czy już rokowania zostały definitywnie zakończone? — zapytałem prof. Kutrzebę.

Nie! Jeszcze pozostało kilka artykułów nieuzgodnionych.

W których działach?

Wogóle umowa t. zw. likwidacyjna liczyć będzie ośm rozdziałów: o obywatelstwie, amnestji, rozdziale aktów, ochronie mniejszości, likwidacji majątku b. kraju Śląska austrjackiego oraz gmin podzielonych nową granicą i korporacyj publiczno-prawnych, o spłacie długów t. zw. starokoronowych, o likwidacji dwóch krajowych śląskich banków (Bodenkreditanstalt i Kommunalkreditanstalt w Opawie), wreszcie o postępowaniu w razie sporów co do wykonywania i interpretacji umowy. Otóż zostały już definitywnie załatwione kwestje z sześciu działów — t. j. wyjątków działów o spłacie długów starokoronowych i o mniejszościach. Co do spłaty długów jeszcze nieuzgodniono jednej kwestji, tyczącej się ich waloryzacji, co do ochrony mniejszości są jeszcze przedmiotem pertraktacyj trzy poszczególne kwestje, prawda że bardzo ważnego, zasadniczego znaczenia.

Jak z tego widać, najwięcej trudności przedstawiała sprawa mniejszości?

Tak. Pertraktacje w tym zakresie trwały od początku do końca, jednak bez ostatecznego rezultatu, gdy w innych sprawach w krótszym czasie doprowadzono do uzgodnienia stanowiska obu stron, nawet co do bardzo trudnych i ważnych kwestyj waloryzacji starych długów i likwidacji majątku Śląska Cieszyńskiego i gmin oraz korporacyj podzielonych.

Czemu to przypisać należy?

Strona czechosłowacka z niechęcią patrzy na umowy mniejszościowe. Tłómaczy się to układem stosunków narodowościowych w Czechosłowacji — oraz tem, że my mamy po tamtej stronie granicy znaczną mniejszość narodową, gdy w Polsce brak „ekwiwalentu", jeśli tak się wyrazić wolno, poza kolonjami czeskiemi na Wołyniu, mającemi charakter wyłącznie rolniczy, rozrzuconemi przytem niefortunnie, bo w małych grupach, tak że nawet w żadnej gminie nie tworzą tam nawet 10% ludności, a tylko w najmniejszych jednostkach — „gromadach" (t. j. wsiach lub kolonjach) stanowią nieraz większość — choć razem jest tam Czechów 27.000.

Czy Polska dla tych osadników czeskich przyznała w umowie specjalne prawa?

Tak, o ile to było tylko rzeczą możliwą ze względu na ustawodawstwo polskie i ze względu na charakter rozsiedlenia tej ludności. Zapewnienie praw mniejszościowych dla Polaków na Śląsku Cieszyńskim ma dla nas tak wielkie znaczenie ze względu na moralne obowiązki wobec tej tak gorąco polskość czującej ludności, a odciętej od Polski przez nieszczęsną decyzję z 28 lipca 1920 roku, iż nie można się było wahać, jeśli chodziło o to, by za cenę pewnych ustępstw co do Czechów wołyńskich dla tej ludności polskiej uzyskać znośniejszy byt w granicach Republiki Czechosłowackiej.

Czy przepisy traktatowe dadzą dostateczną gwarancję swobody kulturalno-narodowego życia dla tej ludności, która politycznie będzie mniejszością w Czechosłowacji?

Pan redaktor wie dobrze, jakie mają znaczenie traktaty i co znaczy dobra wola w ich wykonaniu. Najpiękniejszy przepis może inaczej wyglądać w praktycznem zastosowaniu.

A jakie można mieć pod tym względem nadzieje?

Zajątrzenia stosunków na Śląsku wypływają głównie z działalności różnych czynników na miejscu, zwłaszcza napływających tam, które na szowiniźmie chcą robić interes. Spodziewać się należy, iż rząd centralny czechosłowacki, który rozumie dobrze znaczenie zbliżenia do Polski, także gospodarczego, dołoży starań, by przepisy były ściśle przestrzegane, by w stosunku do ludności polskiej przestrzegano tej „bienveillance", o której się nieraz mówiło przy rokowaniach.

Jeszcze jedno. Kiedy można spodziewać się sfinalizowania umowy?

Jeśli nie zajdą jakieś nieprzezwyciężalne trudności, w przyszłym tygodniu powinna być ta umowa podpisaną — równocześnie mniejwięcej z podpisaniem umowy handlowej i umowy t. zw. arbitrażowej.

P. A. T. donosi: Rokowania polsko-czechosłowackie prowadzone w Pradze w sprawie uregulowania zagadnień wynikłych z rozdziału Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, doprowadziły do uzgodnienia szeregu kwestyj. Do ostatecznej zgody doszło w sprawie przyznania obywatelstwa na terytorjum podzielonem, co do amnestji przestępstwa będące w związku z akcją plebiscytową, jak również co do rodzaju aktów spadkowych i administracyjnych. Doszło również do uzgodnienia zasad szacowania majątku i rozdziału majątku w byłym kraju Śląska austrjackiego oraz związków samo-

Z aktualnych wydawnictw.

„Hołd pruski". Napisał Bork. Kraków 1925. — Stanisław Srokowski: „Z krainy czarnego krzyża". Poznań 1925. — Stanisław Kutrzeba: „Mniejszości w najnowszem prawie międzynarodowem". Lwów 1925.

Mało kto w Polsce myślał o przygotowaniu obchodu 400-tnej rocznicy Hołdu pruskiego. Może te kompetentne, a śpiące (u nas w Krakowie zwłaszcza) czynniki poruszy choćby świeżo przez T. S. L. wydana broszura: „Hołd pruski". W czterowiekową rocznicę. Napisał Bork. Jest to niewielki, ale jasno i dobrze ujęty zarys stosunków polsko-krzyżackich. Przedstawiwszy historję ludów połabskich, ich językowe pokrewieństwo z Polakami, kreśli autor pierwszą fazę niemieckiego „Drang nach Osten". Omówiwszy następnie przybycie Krzyżaków do Polski, zapoznaje nas autor z podbojem Prus, a potem Gdańska i Pomorza, przez nienasycony, drwiący sobie z wyroków i klątw papieży, Zakon. Następne ustępy wypełnia opis stosunków krzyżacko-litewskich, walk nad Niemnem i Dźwiną. Dalej znajdujemy opis niewyzyskanego Grunwaldu, przebieg wojny trzynastoletniej, zakończonej przyłączeniem Prus Królewskich do Korony. Przedstawiwszy obłudny stosunek mistrzów do Polski po pokoju toruńskim, kreśli autor opis wojny o Prusy Wschodnie w latach 1519—21, warunki pokoju i stosunek prawny księcia pruskiego do króla Polski. Malowniczy opis hołdu krakowskiego i ocena jego znaczenia, dopełniają treści broszury.

Zachowane dzięki krótkowzrocznej polityce polskiej państwo krzyżackie, dziś znowu jako Prusy Wschodnie, wtłoczone w terytorjum Polski, grozi jej granicom, a zwłaszcza Pomorzu. Z tej właśnie twierdzy pruskiego ducha, „Z krainy czarnego krzyża", szereg interesujących spostrzeżeń i uwag podaje p. Stan. Srokowski, były konsul polski w Królewcu.

Prusy Wschodnie trzeba uważać za główny bastjon, główne centrum prusactwa. Tu jeszcze panuje Prusak nad przeszło 400.000 Mazurów i Litwinów. 150 lat temu obszar czysto niemiecki obejmował tylko trzecią część dzisiejszych Prus Wschodnich.

Prusy Wschodnie są dla Polski typowym złym sąsiadem — pisze autor. Okazało się to w r. 1920, gdy przepuszczano na Litwę watahy różnych organizacyj wojskowych dla walki z Polską. W czasie najazdu bolszewickiego Prusacy zamierzali przewieźć część armji bolszewickiej z pod Grajewa i Białegostoku na Pomorze. Po klęsce bolszewickiej niedobitki armji sowieckiej swobodnie przepuszczano przez granicę, a broń odebraną przy przekraczaniu granicy, odesłano — mimo protestów Polski — potajemnie do Rosji.

Mimo to wierzy autor w możliwość zmiany stosunku Prus Wschodnich do Polski. Były one zawsze czemś odrębnem od reszty Rzeszy, a obecnie nie potrafią być samodzielnym obszarem gospodarczym. Tylko Polska może być spadkobierczynią tej roli, jaką dotąd wobec Prus Wschodnich odgrywała Rzesza. Brak opału, upadek Rosji, trudności transportowe odbiły się fatalnie na rolnictwie Prus Wschodnich, niszcząc zwłaszcza sławną hodowlę koni. Mimo troskliwej opieki rządu niemieckiego, ludność wzrastała powoli i obecnie są Prusy stosunkowo słabo zaludnione. Toteż słychać coraz częściej między Niemcami głosy, że Prusy muszą się zorganizować w samoistny obszar gospodarczy. Rząd polski powinien dbać o związanie Prus z Polską, budując odpowiednie linje kolejowe.

Jak książka p. Srokowskiego porusza jeden z najważniejszych problemów naszej polityki zagranicznej, tak znowu dla naszej wewnętrznej. narodowej polityki cenne wskazówki podaje rozprawa prof. Kutrzeby o „Mniejszościach w najnowszem prawie międzynarodowem". Autor z właściwą sobie jasnością przedstawia te skomplikowane kwestje. Akty międzynarodowe, zawierające przepisy o ochronie mniejszości, podzielić można na 5 grup: traktaty pokojowe, specjalne traktaty o mniejszościach, deklaracje składane wobec Ligi Narodów, traktaty między poszczególnemi państwami, oparte o tamte traktaty i wreszcie mandaty. Na podstawie dokładnego rozbioru wszystkich tych traktatów stwierdza prof. Kutrzeba, że „prawa przyznawane są mniej-

rządowych i korporacyj, które zostały, jak np. miasto Cieszyn przecięte nową granicą.

Dalsze rokowania podjęte będą zaraz po Świętach w Warszawie. Dnia 20 kwietnia traktat ma być podpisany.

Polski król z natchnienia — Hindenburga!

Nieoczekiwany, wprost osłupiający komentarz do kandydatury Hindenburga czytamy w wileńskiem „Słowie". Organ monarchistów w tej dziejowej prawie chwili interesuje się nie związkiem obecnego kursu niemieckiej polityki z sytuacją Polski, a tylko — wpływem, jaki wybór Hindenburga może mieć dla ruchu monarchistycznego w świecie, zwłaszcza w Polsce. Wbrew jakiemuś pisemku wiedeńskiemu, które puściło w świat plotkę, jakoby Hindenburg był w duszy republikaninem, oburzone „Słowo" tak broni „namiestnika Hohenzollernów":

„Hindenburg ma lat 78, w tem 60 uczciwej(!) żołnierskiej służby. Człowiek, który stoi nad grobem, nie łamie przysięgi na wierność swoim sztandarom dla republikańskiej tandety(!), dla ustroju narzuconego(!) narodowi przez wrogów i dezerterów(!). Hindenburg jako prezydent — to znaczy, że **„restauracja monarchji w Niemczech nie jest kwestją lat, lecz kwestją miesięcy".**

I zaraz potem:

„A wtedy może i u nas przestaną twierdzić z wielkim aplombem, że monarchista i fantasta to jedno i tosamo".

Osłupiającym nazwaliśmy ten komentarz „Słowa"! Pismo polskie, kresowe, prawie że z radością wita kandydaturę jednego z największych wrogów Polski dlatego, że jest kandydaturą monarchistyczną, dlatego, że — oznacza upadek „republikańskiej tandety"! Co dla niego znaczy bezpieczeństwo Polski od zachodu, którego niewielką, ale przecież jakąś gwarancję, może dać tylko prezydent republikański! Niczem to jest dla „Słowa" wobec mirazu — polskiego królestwa, które miałby przybliżyć Hindenburg. Obawiać się jednak winien, że społeczeństwo polskie składa się nie ze Studnickich, że — król polski z natchnienia Hindenburga byłby mu równie wrogą instytucją, jak — ustrój bolszewicki z natchnienia Zinowjewa!

Te patologiczne już zboczenia „Słowa" tłomaczy nam jego nienawiść do — republiki, której nie rozumie, ale którą zwalcza na równi z — bolszewikami Moskwy. Bo tylko bolszewizm i monarchizm uznaje „Słowo" za przeciwników w pełnem tego słowa znaczeniu! Polska natomiast demokratyczna i republikańska, to — nic, to — połowiczność!

„Czy widzieliście — pisze — agitacyjne afisze bolszewickie, ich wielki artyzm w używaniu prymitywnych, wielkich, silnych kolorów? Wszystko tam czerwone i czarne, piękne i straszne. Temu przeciwstawia dotychczas Polska tylko różowość pepesiacką, tylko żółtkowatość chadecką i kratkowane poglądy naszej radykalnej inteligencji".

Zapewne Zinowjew nie przypuszcza nawet, kto się nim w Polsce zachwyca, — ani Hindenburg nie wie, że to polski konserwatysta na równi z nim winszuje Hohenzollernom...!

Dokąd my idziemy właściwie?

Jeszcze sprawa prymasowstwa.

Projekt prof. Abrahama.

Jeden z najwybitniejszych historyków Kościoła w Polsce, prof. Abraham, wystąpił w „Kurjerze Poznańskim" z projektem, którego wykonanie zapewniłoby prymasowi gnieźnieńskiemu pierwszeństwo w hierarchji polskiej. Kurja — pisze prof. Abraham — stawia obu prymasów na równi, bo mają tytuły prymasów Polski jako królestwa, a Polska jest rzeczpospolitą. Należy więc rozciągnąć jurysdykcję prymasa gnieźnieńskiego na całą Polskę; jeszcze w XVI wieku prymasi sądzili w drodze apelacji sprawy z prowincji lwowskiej, a na synodach, przez nich zwoływanych, zjawiali się biskupi z całej Polski. Możnaby więc — sądzi prof. Abraham — starać się, by Stolica Apostolska uznała sąd prymasa gnieźnieńskiego jako sąd II instancji dla spraw osądzonych w I instancji w sądach metropolitalnych.

Synody nie mają obecnie takiego, jak dawniej, znaczenia. Natomiast odbywają się konferencje biskupów (w Polsce doroczne), a XXIII artykuł konkordatu przewiduje urządzanie konferencyj biskupów łacińskich, na nich mógłby przewodniczyć prymas gnieźnieński.

Wzrost ludności w Niemczech.

W Niemczech 500.000, w Polsce 410.000.

Ogólna cyfra mieszkańców Niemiec wynosiła przy końcu r. 1924 przeszło 63,800.000, wzrosła więc w ciągu czterech lat o równe 2 miljony. Przyrost roczny ludności (t. j. nadwyżka urodzin nad zgonami) wynosił w r. 1921 — 683 tys., w r. 1923— 384 tys., a w r. 1924 — 500 tysięcy, gdy w latach przedwojennych dochodził do 900 tysięcy.

Jeśli porównamy przyrost ludności Prus i Francji, które posiadają mniej więcej jednaką cyfrę zaludnienia (41 miljonów), to zobaczymy, że w Prusiech przybyło w r. 1923 przeszło 220 tys., gdy we Francji tylko... 70 tysięcy ludzi. We Francji rodzi się rocznie o 50 tysięcy dzieci mniej, a umiera o 150 tysięcy ludzi więcej niż w Prusiech.

Procent przyrostu w Niemczech wynosi 0.8, to znaczy, że na 1000 mieszkańców przybywa 8 ludzi rocznie, gdy we Francji tylko 2, a w Polsce 15. Polska posiada więc po Holandji największy w Europie przyrost ludności, szczególnie wielki jest on w naszych dzielnicach zachodnich, gdzie śmiertelność jest dzięki urządzeniom sanitarnym bardzo mała. Zaludnienie Polski powiększa się rocznie o 410 tysięcy ludzi i wynosi dzisiaj 29 miljonów.

---

szościom nie jako jakimś organizacjom prawnym, nie jako osobom prawnym... Prawa czy dla mieszkańców, czy dla obywateli, przyznawane są przedewszystkiem jako dla poszczególnych jednostek, które się różnią od większości".

Nadzwyczaj interesujące są też obszerne wywody autora o prawach mniejszości i ich ochronie. W tej dziedzinie dokonała się pewna ewolucja. „Początkowo zwłaszcza sekretarjat Ligi poszedł w kierunku jak najszerszego rozwinięcia przepisów o ochronie mniejszości, interpretacji jak najbardziej rozciągliwej przepisów, wypełniania luk i niedomówień w kierunku rozszerzania praw Ligi". Takie postępowanie podsycało jednak spory, często bezpodstawne i popierało rozbijanie państw. Toteż wkrótce „nastąpiło otrzeźwienie" i Liga nawróciła „na bardziej realne tory pracy". Widać to „w uchwałach zebrania z r. 1922 podkreślających zadania Ligi łagodzenia przeciwieństw oraz obowiązek mniejszości do lojalnej współpracy z państwem, do którego należą... Celem dalszych zabiegów powinno być wypracowanie ogólnej konwencji o prawach mniejszości, któraby zastąpiła wszystkie traktaty i deklaracje specjalne, a w ten sposób uzgodniła tę kwestję z zasadą równości państw, na której Liga stoi, a przynajmniej stać powinna".

Szereg traktatów, deklaracyj i rezolucyj Ligi Narodów, dotyczących mniejszości, dołączył prof. Kutrzeba do swej pracy, ilustrując w ten sposób swoje wywody. **S. S.**

Z CAŁEGO SWIATA.

Życie Chrystusa na filmie.

W jednem z kin londyńskich wystawiono film niemiecki pod tytułem „I. N. R. I.", przedstawiający życie Chrystusa. Opowieść idzie wiernie za Ewangelją, z wyjątkiem charakterystyki Judasza, z którego wbrew prawdzie zrobiono rewolucjonistę, usiłującego zrzucić panowanie rzymskie i w tym celu łączącego się z Chrystusem. Gdy jednak Judasz przekonał się, że Chrystus nie myśli o ziemskiem królestwie, wydaje go Kajfaszowi. Rolę Chrystusa grał aktor nieznany. Wybitny pisarz Hall Caine i duchowni, którzy przypatrywali się filmowi, oświadczyli, że budzi on uczucie podniosłe i głębokie. Wielu widzów przy scenie ukrzyżowania płakało.

Rezygnacja prof. Scelles.

Zamianowany przez rząd Herriota profesorem prawa międzynarodowego w Sorbonie prof. de Scelles, z powodu którego przyszło — jak donosiliśmy — do strajku protestacyjnego studentów w całej Francji, zrezygnował z katedry. Teraz pozostaje jeszcze tylko zamianowanie prof. Le Fur, a kompromitacja p. min. Albert będzie — zupełną!

Prezydent Coolidge i szelki.

Pisma amerykańskie donoszą o zabawnej scenie, jaką zrobił prezydent Coolidge studentom uniwersytetu, gdy pojawili się na przyjęciu w Białym Domu. Prezydent popatrzył na ich spodnie i zapytał nagle:

— Czy panowie nosicie szelki?

— Nie — odrzekli studenci z oburzeniem. — Tylko pasy.

Prezydent zmarszczył czoło i odwrócił się. ale przy końcu przyjęcia woźny wręczył studentom paczkę z 15 parami szelek i z biletem własnoręcznym prezydenta: „Włóżcie je natychmiast, gdyż wygląd elegancki jest dla gentlemana rzeczą nie do zastąpienia".

ZBLIŻENIE POLSKO-CZESKIE. W Pradze bawi obecnie wycieczka warszawskiego Koła Słowiańskiego pod przewodnictwem prof. Kurnatowskiego, witana tam uroczyście. W niedzielę Wielkanocną uczestnicy wycieczki złożyli wieniec u stóp pomnika Palackiego, a nazajutrz na grobie nieznanego żołnierza. W przemówieniach wiceburmistrz Pragi Dr Vaniek i radny warszawski Rogowski, wskazywali na wspólność interesów. Polski mowca wspomniał z wdzięcznością o hołdzie Czechów dla zwłok Sienkiewicza, oraz wyraził radość, że Praga niebawem wyśle swych przedstawicieli do Warszawy. Na jednem z przyjęć goście czescy z radością przyjęli do wiadomości, że uczestnicy wycieczki po powrocie do Warszawy będą dążyli do założenia klubu polsko-czeskiego w Warszawie.

BANKIET W BUKARESZCIE NA CZEŚĆ POLAKÓW. Z Bukaresztu donoszą, że minister Anglesco wydał tam bankiet na cześć uczestników polskiej wycieczki profesorów i uczniów. Na bankiecie tym był obecny poseł Wielowieyski, generalny sekretarz ministerstwa oświaty Malaori i liczni profesorowie. W dniu dzisiejszym wycieczka uda się do Sinaja.

SAMOLOT POLSKI NA TERYTORJUM NIEMIECKIEM. Biuro Wolffa ogłasza: Według doniesień „Lokalanzeigera", w Wielką Sobotę obok Merzwiese wylądował samolot polski wojskowy najnowszej konstrukcji francuskiej. Dwaj polscy oficerowie w uniformach oświadczyli, że samolot stracił orjentację podczas lotu z Krakowa do Poznania. Po stwierdzeniu ich dokumentów, wypuszczono oficerów na wolność, samolot został zatrzymany.

ZJAZD OFICERÓW POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ, mający na celu zrzeszenie wszystkich polskich oficerów floty handlowej, odbędzie się w Gdańsku 19 kwietnia b. r.

ZGON BAEDECKERA. W Lipsku zmarł znany księgarz, wydawca słynnych podręczników turystycznych, Fryderyk Baedecker.

OŚM OSÓB ZABITYCH PIORUNEM. Na zamku Königstein koło Drezna piorun uderzył w grupę wycieczkowców. Piorun przeskoczył z drzewa na żelazną kratę, której trzymali się wycieczkowcy. 8 osób zabitych, przeszło 20 ciężko poparzonych. Z tych poparzonych wielu walczy ze śmiercią w szpitalu w Dreźnie.

GENERAŁ AUSTRJACKI KAROL PLANZER-BALTIN, który zapisał się fatalnie w historji Małopolski podczas wojny światowej, zmarł w Wiedniu 9 b. m. w 70 roku życia. Służył także we Lwowie przez czas dłuższy na wyższem stanowisku w armji austrjackiej. W roku 1916 dowodził piątą armją austrjacką na Bukowinie i w Małopolsce wschodniej; wówczas to Brusiłow przełamał front austrjacki między Dniestrem a Prutem.

SAMOBÓJSTWO W DOMU KS. RADZIWIŁŁOWEJ. W willi ks. Radziwiłłowej w Nizzy zastrzelił się w tych dniach jakiś młodzieniec — w chwili, gdy księżna chciała wezwać policję na pomoc. Jak opowiadają świadkowie, akt samobójczy był poprzedzony gwałtowną sprzeczką między młodzieńcem a księżną.

TERMIN OTWARCIA WYSTAWY PARYSKIEJ sztuki dekoracyjnej wyznaczono na dzień 28 kwietnia.

ŚMIERĆ BISKUPA SZWAJCARSKIEGO. Donoszą z Solury, że biskup Bazylei i Lugano, ks. Dr Stammler, zmarł w 85 roku życia.

DŁUGOWIECZNOŚĆ. Tym razem Hiszpan dożył 110 lat. Był on pocztyljonem jeszcze przed zaprowadzeniem kolei żelaznych. Nazywał się Ludwik Pepitho. Zmarł tymi dniami.

ŚMIERĆ KRÓLA STALOWEGO. W Nowym Jorku zmarł król stalowy Leeds. Cały jego majątek, wynoszący miljon dolarów, dziedziczy adoptowana jego córka, wzięta z domu podrzutków. Zaczął swoją karjerę jako kolporter dzienników.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TOKIO. Dnia 10 b. m odczuto w Tokio silne trzęsienie ziemi, które trwało przez 50 sekund. Trzęsienie ponowiło się w parę godzin później. Dotychczas niema wiadomości, czy z powodu tego trzęsienia były jakie szkody.

KRONIKA KRAJOWA.

POGRZEB Ś. P. JULJANA SYKAŁY, posła na Sejm, odbył się we Lwowie w dniu 11 bm. przy udziale licznych przyjaciół i znajomych, przybyłych ze Sosnowca, Cieszyna, Katowic, Krakowa itd. Przy wynoszeniu zwłok przemawiali: poseł Głąbiński im. ZLN., generał Rozwadowski im Rady nadzorczej Tespu, robotnik z Kałusza, p. Gadomski im. Rady Zjazdu stowarzyszeń inżynierów i górników, inż. Schimitzek im. stowarzyszenia inżynierów i hutników; nad mogiłą przemówili: inż. Farjaszewski im. Stow. górn. w Zagłębiu Dąbrowskiem, Rygier im. starszych Leobeńczyków i przyjaciół Zmarłego. Ze wszystkich przemówień przebijał żal prawdziwy z powodu wielkiej straty, jaką poniosło społeczeństwo.

POMNIK OFIAR OKRUCIEŃSTWA UKRAIŃSKIEGO W TARNOPOLU. Dnia 4 maja odbędzie się w Tarnopolu zjazd b. internowanych w tem mieście. W czasie zjazdu odbędzie się poświęcenie pomnika na grobie ofiar okrucieństwa ukraińskiego, pochowanych na cmentarzu tarnopolskim. Pomnik ten stanie dzięki ofiarności byłych internowanych z Borysławia. Celem zjazdu jest przypomnieć całemu społeczeństwu owe ciężkie chwile, jakie Polacy kresowi przeżyli w czasie inwazji ukraińskiej. — Zgłoszenia przyjmuje powiatowa Organizacja Narodowa w Tarnopolu (ulica Kościuszki l. 3).

ZAWALENIE SIĘ BALKONU W WARSZAWIE. W domu pp. Sobieskich przy ul. Konopackiej w Warszawie zawalił się balkon, na którym znajdowało się sześć osób. Wszystkie są ciężko ranne.

211.816 MIESZKAŃCÓW liczył Poznań w końcu lutego b. r.

AGENCJA POCZTOWA W BUDZOWIE. Z dniem 15 b. m. uruchomiona zostanie agencja pocztowa 2-go stopnia w Budzowie, pow. Wadowice; do jej miejscowego okręgu doręczeń włączona jest gmina Budzów, a do zamiejscowego gminy: Baczyn, Bieńkówka, Jachówka i Zachełmna. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Zembrzycach.

SCHWYTANIE MORDERCY. Policja warszawska ujęła już zbrodniarza, który zabił 5-letnią dziewczynkę żydowską przy ul. Chłodnej. Jest nim 40-letni żyd, śpiewak uliczny.

SPŁOSZENIE BANDYTÓW PRZEZ KOBIETĘ. Czterech bandytów około godz. 11 w nocy napadło na majątek Zimowin w pow. prużańskim. Napastnicy podjechali przed dwór bryczką i zaczęli gwałtownie dobijać się do drzwi. We dworze znajdowała się jedynie właścicielka majątku, p. Izabella Wysłouchowa, i nieliczna służba. Słysząc dobijających się rabusiów, podeszła z rewolwerem w ręku do okna i dała kilka strzałów w kierunku napastników, którzy odstrzeliwując się, zbiegli.

Działalność organizacji katolickiej młodzieży.

Przed zjazdem diecezjalnym Księży Patronów diecezji krakowskiej.

Ubiegłe półrocze zimowe odznaczyło się wzmożeniem działalności Kat. Stowarzyszeń młodzieży polskiej na terenie diecezji krakowskiej, ich centrali — „sekretarjatu jeneralnego". Zewnętrznym objawem żywotności poszczególnych ognisk była stale wzrastająca liczba członków, powstanie w łonie Stowarzyszeń Kółek dramatycznych, muzycznych i śpiewackich. Pracy wychowawczej podjęli się ofiarnie Księża Patronowie, a w szczeniu nauki i oświaty wydatnie szła im z pomocą miejscowa inteligencja. I tak: w Krakowie Katol. Stowarzyszenie akademickie „Odrodzenie", „Sodalicja akademicka" oraz VI. Koło T. S. L.; na prowincji miejscowe nauczycielstwo dostarczało stale prelegentów, który w całym szeregu odczytów, wykładów, czy pogadanek poruszali tematy interesujące młodzież pozaszkolną, zwracając jej uwagę na konieczność pracy nad własnem wyrobieniem, na obowiązki obywatelskie i służbę Ojczyźnie.

Uzupełniały tę pracę powstające przy Stowarzyszeniach bibljoteki oraz pisma organizacyjne. Przywiązywały członków do Stowarzyszenia własne orkiestry tu i ówdzie powstające. (W Krakowie dwa Stowarzyszenia posiadają własne instrumenty muzyczne).

Impuls do żywej działalności poszczególnych Stowarzyszeń dawał Sekretarjat jeneralny Związku. Wykonując uchwały Wydziału głównego, urządził w tym okresie dwa kursy 3-dniowe dla Zarządów w okręgu suskim i kalwaryjskim, jeden kurs jednodniowy dla okręgu chrzanowskiego oaz konferencje miesięczne Zarządów okręgu krakowskiego.

W dniach 27 i 28 lutego oraz 1 marca b. r. zapoznali się z sobą w Osielcu druhowie ze Suchej, Makowa, Raby Wyżnej, Skomielnej Białej, Mucharza, Lubnia, Osielca, Zawoj, Spytkowic, a wysłuchawszy odpowiednich referatów obradowali nad sposobami wzmocnienia i rozszerzenia organizacji. Wzmożona korespondencja z Sekretarjatem jen., znaczne ożywienie w poszczególnych ogniskach świadczą, że czasu nie zmarnowali.

To samo mniej więcej można powiedzieć o uczestnikach kursu dla Zarządów Stow. okręgu kalwaryjskiego: z Kalwarji, Stryszowa, Zakrzowa, Lanckorony, Sułkowic, Zebrzydowic i Przytkowic, odbytego w dniach 21, 22 i 23 marca b. r. Z wielkim pożytkiem spędzili też przedstawiciele Libiąża, Szczakowy, Tenczynka, Rudawy i Ciężkowic dzień 16 marca 1925 r. w Trzebini, a oglądane tam i przeprowadzone ćwiczenia i gry na wolnem powietrzu niejedną miłą chwilę zapewnią członkom stowarzyszeń w okresie nadchodzącym, uprzyjemnią i urozmaicą wycieczki i majówki druhów. Jako kurs pojęte są również miesięczne oraz konferencje miesięczne Zarządów okręgu krakowskiego.

Dalsze pogłębienie i rozszerzenie opieki nad młodzieżą pozaszkolną ma za zadanie X. Zjazd Księży Patronów Stowarzyszeń, zwołany przez Sekretarjat jeneralny na dzień 15 kwietnia b. r. do Seminarjum duchownego, w którym współudział przyobiecał Książę Biskup Sapieha.

X. Zjazd Księży Patronów katol. Stowarzyszeń młodzieży polskiej diec. krakowskiej odbędzie się w Krakowie dnia 15 kwietnia b. r. w Seminarjum duchownem. Porządek dzienny Zjazdu obejmuje: Zagajenie. Odczytanie protokołu i sprawozdanie sekretarza jeneralnego. Referaty: Katolickie organizacje młodzieży zagranicą i w Polsce — Ks. L. Bilko. Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w Stowarzyszeniach — kpt. Kurek. Praca Stowarzyszenia w mieście — Ks. W. Błotko. Praca Stowarzyszenia na wsi — Ks. A. Paryś. Patron a Wydział — Ks. M. Luzar. Dyskusja. Wnioski i uchwały.

JERZY BRAUN. 67

Kiedy księżyc umiera.

— Baczność! — zawołał Lori-Dor, spoglądając na wskazówkę drogomierza. — Prędko do mnie! Zagapiłem się... Zaraz powinniśmy przekroczyć granicę ciążeń...

Zanim Elen i Nabu zdążyli posłuchać jego wezwania, przykry moment nastąpił.

Straszliwa przemoc oderwała ich kurczowo trzymających się klamer u podłogi pocisku i rzuciła brutalnie w górę, ku galeryjce u dziobu, gdzie stał Lori-Dor.

Elastyczne poduszki, któremi obite było wnętrze pocisku, ocaliły ich od śmierci, ale stracili przytomność na chwilę. Lori-Dor cucił ich, układając wygodnie na poduszkach galeryjki. W mózgu szalał mu dziwny zamęt i kłąb niesamowitych wrażeń.

W momencie przekroczenia granicy ciążenia ziemi i księżyca uczuł nieprawdopodobną lekkość ciała, poczem niezrozumiały, jakiś dziwaczny przewrót obalił pod nim podstawę, przerzucając ją w przeciwnym kierunku i oto znalazł się naraz w samym dziobie pocisku wtłoczony nogrami w ciasną niszę obserwatora. Dno. wraz z okienkiem pośrodku znalazło się nad jego głową i chcąc ujrzeć na nowo Ziemię, musiał pochylić się i zaglądnąć w szybę obserwatora pod nogami.

Mimo odurzenia i zaskoczenia dziwnością tych zjawisk, zdołał Lori-Dor przywrócić do przytomności Elen i Nabu.

— Gdzie jesteśmy? — zapytał młody wódz, otwierając oczy.

— Wlecieliśmy właśnie w sferę przyciągania ziemi — odparł inżynier i zbliżamy się ku niej.

Obaj ułożyli wygodnie potłuczoną i osłabioną Elen, a sami spojrzeli w obserwator.

Ziemia rozrosła się w ogromny, mglisty krąg, na którym widniały, jakby poprzez matową szybę, przez płaszcz atmosfery zarysy lądów i jasne plamy mórz.

Księżyc zaś skurczył się bardzo i rozbłysł łagodnem, srebrnem światłem, przyczem rozróżniało się dokładnie jasną, promienistą kroplę krateru Timt i ogromną gwiazdę smug świetlnych, rozchodzących się we wszystkich kierunkach od krateru Kruno.

— Chyżość pocisku wciąż się zwiększa od chwili dostania się jego w sferę przyciągania Ziemi — rzekł Lori-Dor. — Olbrzymia masa Ziemi ciągnie nas z coraz potworniejszą przemocą. Obawiam się jednego momentu, który groźniejszy będzie od tego, któryśmy dopiero co przeżyli...

— Mianowicie? — spytał Nabu.

— Zetknięcia z atmosferą Ziemi. Będzie to uderzenie tak straszliwe, że momentalnie bieg nasz zostanie zahamowany, a ściany pocisku rozpalą się do białości. Nas żar ten nie pochłonie, bo zbyt silnie ubezpieczeni od niego jesteśmy, ale uderzenie może nas przyprawić nawet o utratę życia. Prawdopodobieństwo to nie jest wprawdzie wielkiem, w każdym razie jednak ostrzegam.

— Trudno — odrzekł Nabu. — Na księżycu zginęlibyśmy napewno, więc wybór i tak był łatwy.

Ziemia przybrała tymczasem potworne rozmiary i zalewała swoją błyszczącą masą coraz większy szmat nieba. Ponieważ ludzie nie czuli poruszania się pocisku, w którego wnętrzu się znajdowali, mieli wrażenie, że Ziemia zbliża się ku nim, a nie odwrotnie. Było to przerażające i cudowne zjawisko.

Zdawało się, że niebo otwiera swoją niesamowitą paszczę, aby pochłonąć drobny pyłek wraz z zuchwałemi istotkami, wędrującemi na tym śmiesznym stateczku po przestworze.

Mijały długie, długie chwile w zupełnem milczeniu.

Elen wstała cichutko z poduszek i zbliżyła się ku nim. Spojrzała w obserwator.

— Ziemia? Już tak blisko? — spytała głosem drżącym.

— Tak, Elen.

— A więc losy nasze rozstrzygają się. Mówiliście, że przy zetknięciu z atmosferą Ziemi możemy zginąć. Prośmy tedy Słonecznego Stwórcy o szczęśliwe wylądowanie i życie.

— Tak — potwierdził Lori-Dor. — Zbliża się chwila wielka. Spadamy oto na nieznany glob, o którym nie wiemy, czy nas gościnnie przywita. Znajdziemy się tam wśród obcych warunków, wśród groźnych może istot, które nas mogą życia pozbawić. My, pierwsi międzyplanetarni wędrowcy, jednak powitajmy odważnie wielką macierz naszą, Ziemię, nie tchórząc przed losem, jaki nas czeka.

S. p. generał Zygmunt Zieliński.

W dniu wczorajszym złożono do grobu zwłoki b. dowódcy II. Brygady Legjonów i generała broni Zygmunta Zielińskiego. Wieść o zgonie tego, o czystym jak kryształ charakterze żołnierza, wywołała w mieście i kraju, a przedewszystkiem w armji głęboką żałobę. Najwyższe bowiem zaszczyty i odznaczenia wojskowe, zdobiące jego mundur, wywalczyła mu li tylko wierna, pełna poświęcenia, służba sprawie ojczystej. Zdala od partji i polityki, jeden cel widział przed sobą: **Przez czyn żołnierski — do Wolnej Polski!** Jako syn powstańca z r. 1863, żył tą ideą już od pierwszych chwil swego życia. Służbę wojskową rozpoczął w szeregach armji austrjackiej, gdzie zdobyte doświadczenie wojskowe użył dla szkolenia organizujących się drużyn sokolich, których był instruktorem. Z wybuchem wojny światowej staje na czele 2-go pułku Legjonów, a następnie brygady karpackiej. Krwawe walki zaznaczyły szlak jej pochodu. Mołotków—Ratajłowa—Śniatyn—Kołomyja, to były zwycięskie bitwy drugiej brygady Legjonów i jej dowódcy. Między żołnierzem a wodzem nawiązała się nić serdeczna zaufania i miłości. Ten silnie zadzierzgnięty węzeł łączył go z jego żołnierzem i wówczas, gdy był dowódcą grupy pod Kozienicami i wówczas gdy był komendantem Legjonów i później — Polskiego Korpusu Posiłkowego. W czasie najazdu bolszewickiego w r. 1920, jako dowódca trzeciej polskiej armji, wiódł wojska swe do zwycięskich walk z najeźdźcami. Gdy na Pomorzu wytworzyły się naprężone stosunki między wojskiem a ludnością, znowu gen. Zieliński zostaje wysłany dla ich złagodzenia — słowem wszędzie tam, gdzie położenie wymagało zdolności fachowych, wielkiego i prawego charakteru i wybitnej kultury ducha — wszędzie tam na plan pierwszy wysuwała się postać generała Zielińskiego.

To też wśród odznaczeń zdobiących jego pierś, widniały krzyże „Virtuti Militari" II. i V. kl., order Białego Orła, 4 krzyże walecznych, francuska „Legja honorowa" i krzyż komandorski armji francuskiej.

Wielokrotnie odniesione rany na froncie i słabe naogół zdrowie, przecięły przedwcześnie nić jego życia.

Pogrzeb.

Pogrzeb ś. p. gen. Zielińskiego w Krakowie przemienił się w potężną manifestację żałobną. Na długo przed godz. 10 rano poczęły się gromadzić w ulicy Grodzkiej, w pobliżu kościoła św. Piotra oddziały i delegacje wojsk stacjonowanych w Krakowie. Wzdłuż ulicy ustawiły się **trzy szwadrony ułanów 8 pułku**, przed kościołem zaś **drużyny sokole**, straż pożarna, grupa b. żołnierzy II. pułku Legjonów i in.

Imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej przybył na uroczystość pogrzebową **gen. Józef Haller,** zaś prezydenta ministrów i radę ministrów reprezentował **wojewoda Kowalikowski.** W stallach zasiedli generałowie: Rogalski, Minkiewicz, Norwid Neugebauer, szef sztabu Stanisław Haller, Galica, Romer i szereg innych, nadto rektor U. J. Łoś, star. Bal i Stańkowski, dyr. Banku Polskiego Makowski, dyr. policji Dr. Styczeń, naczelnik bezp. publ. Skarbek, kom. Wawrausch i t. d. Mszę św. żałobną odprawił kapelan **ks. Jaroński.** Po egzekwiach oficerowie legjonowi, pozostający w czynnej służbie, złożyli trumnę **na lawecie armatniej** przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina.

Wśród bicia kościelnych dzwonów ruszył żałobny kondukt ulicami Grodzką, Rynkiem, Sławkowską i Basztową ku cmentarzowi rakowickiemu. Przed trumną niesiono długi korowód wieńców. Dalej postępował pułk. Przedżymirski w asystencji 2 oficerów, niosąc na poduszce **insygnja kapituły orderu „Orła Białego"**, następnie szpalery duchowieństwa, a wreszcie **ks. Inf. Dr. Krupiński,** który w zastępstwie ks. biskupa Sapiehy, prowadził kondukt. Za trumną postępowała **rodzina** zmarłego: p. Józefa Zielińska, którą prowadził gen. Rogalski, córka Władysława i syn Jan, rotmistrz 5 pułku strzelców konnych.

U wrót cmentarza

trumnę **wzięli na ramiona** rezerwowi oficerowie **byli legjoniści** i nieśli ją aż do kaplicy, poczem trumnę ponieśli w myśl życzenia Zmarłego żołnierze. Nad mogiłą, znajdującą się obok grobu Rokitniańczyków złożył **wieńce w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej, ministra spraw wojsk. i imieniem własnem gen. broni Józef Haller,** zaś w imieniu marszałka Piłsudskiego i kapituły orderu „Virtuti Militari" gen. Romer. Po odśpiewaniu egzekwji przez duchowieństwo z ks. gen. Niezgodą na czele, przemówił w imieniu Związku legjonistów prezes Zarządu głównego pułkownik rezerwy Walery Sławek. Następnie przemówił podpułk. Jagrym-Maliszewski, uczestnik szarży z pod Rokitny w rzewnych słowach żegnając swego wodza w imieniu legjonistów w czynnej służbie.

Po przemówieniach z piersi setek żołnierzy zabrzmiała pieśń: „Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie",

Przy dźwiękach hymnu narodowego trumnę złożono do grobu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Podziękowanie młodzieży akademickiej

za dowody czci i miłości dla zmarłego Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prorektor Uniw. Jag. prof. Łoś wydał do młodzieży akademickiej następującą odezwę:

„Wśród ciężkiej żałoby, jaką się okrył Uniwersytet Jagielloński, osierocony przez śmierć swego Rektora ś. p. Ks. Kazimierza Zimmermanna, wielką było dla Senatu Akademickiego pociechą, duchowe zupełne zjednoczenie się całego Uniwersytetu, t. j. nauczycieli i młodzieży, w żywiołowym objawie czci i miłości dla zmarłego Rektora.

Młodzież Akademicka nietylko wzięła udział gremjalny w pogrzebie, nietylko grób ukochanego Zmarłego okryła zielenią i kwieciem różnobarwnem licznych wieńców, nietylko przez pieśń pożegnalną i słowa swych mowców głośno zaświadczyła swój hołd dla niezapomnianego, troskliwego Opiekuna swego, nietylko nie szczędziła trudów, aby w obrzędzie pogrzebowym utrzymać wzorowy porządek i niczem niezmącony nastrój uroczysty, ale **z odległego wzgórza Salwatora aż na cmentarz na ramionach swoich zaniosła trumnę z drogiemi szczątkmi, co tylko dobrzy synowie dobremu Ojcu wyświadczać zwykli.** Za to wszystko, w imieniu Senatu Akademickiego z całego serca Młodzieży Akademickiej dziękuję".

Kraków, 15 kwietnia

Środa 15: Anastazji.
Czwartek 16: Benedykta.
Czwartek 16: Wschód słońca o godz. 5.03, zachód o 18.58.

RESUREKCJE. W sobotę o godz. 6 wieczór odbyła się w Katedrze na Wawelu Resurekcja przy udziale tłumów publiczności. Procesję, w której wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą Kowalikowskim, prowadził Ks. Biskup Sapieha, w asystencji licznego duchowieństwa. Również masowy udział wzięła ludność Krakowa w procesji resurekcyjnej z kościoła Marjackiego, prowadzonej przez ks. inf. Wądolnego. W innych kościołach odbyła się Resurekcja częścią w sobotę, częścią zaś w niedzielę rano.

ŚWIĘTA WIELKANOCNE upłynęły przy pięknej pogodzie wobec rozkwitających drzew i świeżej zieleni. W obydwa dni rano panował w mieście niezwykły ruch, gdyż wszyscy dążyli do świątyń na uroczyste nabożeństwa. W poniedziałek rano wyruszyły tłumy Krakowian na Zwierzyniec na „Emaus", gdzie w kościele Panien Norbertanek odbył się doroczny odpust. Wzdłuż ulic, wiodących do klasztoru, stanęły rzędem kramy z dewocjonaljami, zabawkami i łakociami. Po południu publiczność wyległa tłumnie na spacer w okolice Krakowa.

Wczoraj po południu na wzgórzu Krzemionek odbywała się zabawa ludowa „Rękawka". Sokół podgórski urządził zawody i biegi dla chłopców o nagrody.

BEZCELOWE OGRANICZENIA TARYFOWE. W okresie przedświątecznym zaznaczył się w Krakowie brak szynek i innych wędlin. Masa

---

Milczeli znowu długo, myśląc o ojczyźnie, którą opuścili i o przyszłości i kruchości ich życia. Prosili pokornie Słonecznego Stwórcy, by od zagłady ich ocalił...

A Ziemia ogromem mórz i lądów swoich zalała już całe prawie niebo pod nimi, a księżyc hen, daleko w górze malał wciąż, przybrawszy na się postać niewielkiej, krągłej bańki.

Po chwili Lori-Dor zwrócił się do Nabu. Oblicze jego było blade, w oczach dziwny ogień tlił się.

— Nabu, pierwsza rakieta wsteczna!

Nabu przekręcił kontakt do rakiety, która miała zahamować bieg pocisku. Znaczyło to jednak niewiele wobec straszliwej siły przyciągania Ziemi.

— Co za szalony pęd! — szepnął, patrząc na drogomierz.

Mgliste masywy lądów rozprzestrzeniały się po całym widnokręgu. Widziało się już łańcuchy gór i doliny i rzeźbę morskich wybrzeży.

— Nabu, druga rakieta!

Nabu znów dał bodziec eksplozji.

Razem jedenaście rakiet już zużyli na powstrzymanie pędu, gdy Lori-Dor wskazał palcem Ziemię.

— Patrz, atmosfera!

Ziemię poczynał otulać woal coraz gęstszy, ćmiąc widok. Chmury pary wodnej zasłaniały całe duże obszary lądu.

Jeszcze chwila. Widnokrąg zamienił się w niewyraźny, szarzejący tuman pokrywający niebo...

— Nabu, ostatnia rakieta!

Młody wódz wypełnił polecenie. Oddechał szybko, a myśli kotłowały mu się pod czaszką.

— Wpadamy w atmosferę! — krzyknął inżynier.

— Stwórco Słoneczny, miej litość! — jęknęła obok Elen.

Zrobiło się naraz ciemno.

Świst, huk przeraźliwy, wstrząśnienie walące z nóg... a potem szarpnięcie wsteczne tak potworne, że ludzie we wnętrzu pocisku momentalnie stracili przytomność, rzuceni zamachem o ściany...

— — — — — — — — — — — — — —

Gdy Nabu obudził się z omdlenia, było zupełnie ciemno wokół... Wyciągnął ramię i namacał obok ciało Elen.

— Aha, jesteśmy na Ziemi — przypomniał sobie.

Dowlókł się do Elen i słuchał jej oddechu. Żyła.

Posunął się dalej i o parę długości człowieka natknął na jeszcze jedno ciało ludzkie.

— Lori-Dor — stęknął.

Inżynier nie poruszał się. Nabu dotknął dłonią jego głowy. Czaszka była strzaskana i pełno lepkiej krwi rozlało się dokoła.

Lori-Dor, woźnica międzyplanetarnego wozu, już nie żył.

Elen i Nabu znaleźli się na olbrzymiej, nie znanej planecie maluczcy i sami...

KONIEC.

rze ograniczyli produkcję głównie do t. zw. wędlin taryfowych, twierdząc, że w obecnych warunkach wyrób przedniejszych gatunków nie kalkuluje się w granicach cen maksymalnych. Zaznaczyć należy, że zniesienie ograniczeń taryfowych w uregulowanych już obecnie stosunkach wpłynęłoby na poprawę jakości wyrobów masarskich przy wywiązującej się przytem konkurencji handlowej.

NA WYSTAWĄ HIGJENICZNĄ, która będzie otwarta w dniu 16 maja b. r. w domu przy ul. Radziwiłłowskiej l. 1, zgłosiły dotychczas udział miasta: Kraków, Warszawa, Bygoszcz, Toruń, Poznań i Zakopane. Nadto weźmie udział w wystawie Polsko-Ameryk. Komitet pomocy dzieciom w Warszawie i Zakład badania środków spożywczych w Krakowie.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od dnia 5 do 11 b. m. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 9 (w tem 1 obca), na czerwonkę 1, na koklusz 1, na influenzę (grypę) 1, na różę 1, na ospę wietrzną 4, na dyfterję 1.

SPRZEDAŻ SPIRYTUSU. Osoby prywatne mogą nabywać butelkowy spirytus na cele domowolecznicze w detalicznych sprzedażach jednorazowo w ilości nie przekraczającej 2 litrów na osobę bez przedstawiania jakichkolwiek pozwoleń władz i organów skarbowych.

CZYSZCZENIE RUR WODOCIĄGOWYCH. Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie czyszczenie sieci rur wodociągowych, dla usunięcia nagromadzonego w niej osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. Czyszczenie nastąpi od dnia 15 b. m. i odbywać się będzie w dniach następnych przez okres 4-tygodniowy w godzinach od 2—6 po południu, z przerwami dwudniowemi kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta.

OFICEROWIE PRZED SĄDEM. Wczoraj rozpoczęła się w sądzie wojskowym trzydniowa rozprawa przeciw por. Adamowi Doberskiemu, maj. Wacławowi Biernackiemu i pułk. Eugenjuszowi Witwickiemu — wszystkim z 4 p. strzelców podhalańskich. Dwaj pierwsi oskarżeni są o nieprawdziwe donosy do władz na pułk. Witwickiego, zaś ten ostatni za pewne nieprawidłowości służbowe. Rozprawa rozpisana jest na 3 dni.

Z towarzystw kulturalnych i społecznych.

Zjazd delegatów Kół okręgowych Związku kapłanów diecezji krakowskiej odbędzie się we czwartek dnia 16 b. m. w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności i wybór nowego zarządu.

KU UCZCZENIU NIEODŻAŁOWANEJ PAMIĘCI DRA WALEREGO MOMIDŁOWSKIEGO, b. wicemarszałka powiatu tarnobrzeskiego, założyciela, opiekuna i dobrodzieja ochronki w Tarnobrzegu, składają Zbigniewowie Horodyńscy zamiast wieńca na trumnę, 50 zł. na powyższą ochronkę.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Don Juan" (gościnny występ J. Węgrzyna).
Czwartek: „Don Juan" (gośc. występ J. Węgrzyna).

Repertuar Operetki.

Środa: „Słodki kawaler".
Czwartek: „Słodki kawaler".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Sonata Kreuzerowska".
Czwartek: „Sonata Kreutzerowska".
Piątek: „Sonata Kreutzerowska".

WANDA: „Maciste niezwyciężony".
SZTUKA: „Pat i Patachon".
PROMIEŃ: „Niech żyje król".
UCIECHA: „Czarna Lu".
REDUTA: „Zamaskowani kowboje".

Komunikaty teatrów krakowskich

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „DON JUANA". Dziś i przez najbliższe dni do piątku włącznie odbędą się ostatnie przedstawienia „Don Juana" Zorrilli, a zarazem ostatnie występy znakomitego odtwórcy tej postaci, J. Węgrzyna. W sobotę wchodzi na afisz nieznany u nas utwór Kazimierza Tetmajera p. t. „Judasz".

Sfałszowany testament.

Rozchodzi się o 18 folwarków zapisanych Polskiej Akademji Umiejętności.

W ostatnich dniach wyszły na jaw osobliwe nadużycia tyczące zapisu wielkich dóbr dla Polskiej Akademji Umiejętności.

Sprawa przedstawia się następująco: W roku 1912 Paweł Tyszkowski wręczył swemu sekretarzowi i zawiadowcy dóbr, Ludwikowi Przysieckiemu, testament z poleceniem, aby oddał go ówczesnemu namiestnikowi Galicji Bobrzyńskiemu. Testament, otwarty w r. 1920, t. j. po śmierci Tyszkowskiego, zawierał zapis 18 folwarków w powiatach: przemyskim, dobromilskim, brzozowskim i sanockim, z tem, że dochód z majątku użyje Akademja na studja nad badaniem raka i na zwalczanie chorób wenerycznych. Po zalegalizowaniu zapisu, zarząd nad dobrami — jak w swoim czasie donosiliśmy — przeszedł w ręce Akademji, która jako swego kuratora naznaczyła p. Przysieckiego.

Tymczasem rodzina ś. p. Pawła Tyszkowskiego, niezadowolona, że wspomniane dobra dostały się Akademji Umiejętności, wniosła do sądu protest przeciw temu zapisowi, twierdząc, że istnieje inny późniejszy testament, oddający dobra rodzinie. Jakoż p. Antoni Tyszkowski wniósł do sądu w Przemyślu nowy testament, który jednak nasunął władzom sądowym wątpliwości co do jego autentyczności. W toku dochodzeń okazało się, że jest on sprytnie podrobiony, a fałszerstwa dokonano w Wiedniu. W wyniku śledztwa aresztowano inż. Zdzisława Konopkę z Krakowa, właściciela domu pośrednictwa zakupu majątków i realności przy ul. Sławkowskiej.

Stwierdzono, że Antoni Tyszkowski ułożył się z Konopką, iż ten ostatni będzie finansował sprawę obalenia poprzedniego testamentu, a po pomyślnem załatwieniu sprawy przypadnie mu tytułem wynagrodzenia jeden z największych folwarków: Zabłocce. Konopka wszedł w porozumienie z dwoma żydami z Wiednia, którzy podjęli się sfałszowania testamentu, przesyłając go następnie do Przemyśla. Fałszerzy aresztowano w Wiedniu, a Konopka został osadzony pod telegrafem, skąd będzie przewieziony do Przemyśla. Na skutek wykrycia fałszerstwa Akademja Umiejętności utrzymuje się przy legacie Pawła Tyszkowskiego.

Nadesłane.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Śp. naszemu Ojcu

Adolfowi Buczkowskiemu

składamy

serdeczne podziękowanie

Córka i synowie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Walka z przesileniem w przemyśle.

Ogólne zubożenie stanu robotniczego. — Gorzej jest dziś, niż było kiedykolwiek przedtem. — Sejm i rząd wobec kwestji robotniczej. — Uzdrowiono skarb, ale nie uzdrowiono życia gospodarczego. — Stanowisko Ch. D.

Świat robotniczy w Polsce dotknięty został w ostatnich miesiącach ciężkiemi klęskami, które są następstwem przesilenia gospodarczego, a w szczególności przesilenia w przemyśle tak w drobnym, jak zwłaszcza w wielkim... Do nieszczęść, jakie od blisko roku spadają na robotnika, zaliczyć trzeba **nietylko całkowite bezrobocie**, które wyraża się w cyfrze prawie 200.000 zarejestrowanych robotników przemysłowych pozostających bez pracy, ale również **zmniejszanie liczby dni pracy** w poszczególnych przedsiębiorstwach, co powoduje częściowe bezrobocie, redukcję zarobków, choroby wśród robotników, co jest następstwem niedostatecznego odżywiania się, wreszcie **ogólne zubożenie stanu robotniczego**, co w dalszej konsekwencji wyraża się w bardzo poważnym ubytku odbiorców na różne artykuły pierwszej potrzeby. Można rzec bez przesady, że **położenie warstwy robotniczej w Polsce jest obecnie znacznie gorsze, niż było kiedykolwiek przedtem nawet w czasie wojny światowej**, kiedy w przeważnej części państwa warsztaty pracy były nieczynne.

Przewlekanie się obecnego stanu grozi już **nietylko obecnemu**, ale i przyszłemu **pokoleniu robotniczemu**, które coraz więcej marnieje, skoro brak mu niezbędnych do jego rozwoju warunków.

Świadomość tego, że w interesie ogólnym leży zaradzenie złemu, zdaje się przenikać do całego społeczeństwa, a przedewszystkiem do tych czynników, które mogą i powinny podjąć środki zaradcze, a więc do Sejmu i Rządu. Stanowisko Sejmu i Rządu wobec kwestji robotniczej, a zwłaszcza wobec jej obecnego stanu, było przez czas dłuższy dość **niezdecydowane**. W czasie inflacji kwestja robotnicza w Polsce przycichła niejako wobec tego, że wszystkie zakłady były w ruchu, a komisje statystyczne, działające w większych ośrodkach przemysłowych, normowały pośrednio zarobki robotnicze, jakkolwiek robotnik nie zawsze mógł czuć się zadowolonym z wyników obrad tych komisyj. Toteż **w okresie inflacji sprawa robotnicza nie była przedmiotem większego zainteresowania Sejmu**, który więcej uwagi poświęcał kwestji rolnej, urzędniczej i t. d., niż kwestji robotniczej.

Gdy rozpoczęła się sanacja skarbu, a z nią pierwsze objawy przesilenia gospodarczego, kwestja robotnicza przybrała znacznie zaostrzone formy. Poruszyli ją przedewszystkiem przedstawiciele wielkiego przemysłu, choć nie w celach polepszenia położenia robotnika, ale w celu zapewnienia sobie i nadal tych samych lukratywnych warunków, w jakich opływali w okresie inflacji. Ponieważ z wprowadzeniem stałej waluty nie sposób było podwyższać ceny towarów, przeto przemysł widział się zmuszony do zmniejszania kosztów produkcji. Do osiągnięcia tego celu miało służyć z jednej strony zmniejszenie zarobków robotniczych, z drugiej zaś strony zwiększenie ilości godzin pracy, zniesienie urlopów robotniczych, redukcja dni świątecznych i t. p. — słowem utrzymanie warsztatów pracy miałoby się odbić prawie **wyłącznie kosztem robotników.**

Zrozumiałą jest rzeczą, że takie **jednostronne stanowisko przemysłu nie mogło nie spotkać się ze sprzeciwem ze strony warstw robotniczych**, które zupełnie słusznie domagały się respektowania ich zdobyczy socjalnych, a przynajmniej **ofiar również ze strony silniejszej, ze strony pracodawców**. Rozpoczęła się przeto walka, która od szeregu miesięcy znajduje silne echo w naszym Sejmie. Ponieważ w obecnych warunkach trudno wymagać od robotnika ustępstw, a **przemysł żadnych ustępstw dać nie chce** — przeto przesilenie gospodarcze musiało się zaostrzyć i nabrało cech chronicznych.

Rząd przez długi czas **nie mógł zdecydować się na zajęcie określonego jasno stanowiska.** Rozumiał wprawdzie nad wyraz ciężkie położenie robotnika, ale lawirując między ugrupowaniami sejmowemi, **nie miał odwagi zdecydowanie wystąpić wobec nieustępliwego przemysłu.** Twierdzę stanowczo, że właśnie **ta chwiejność Rządu doprowadziła do tak ostrego charakteru przesilenia przemysłowego, z którego znaleźć wyjście jest dziś rzeczą naprawdę trudną.** Leczenie choroby, czyli sanacja życia gospodarczego, wymagać będzie teraz i wielu wysiłków i długiego czasu. Niektóre gałęzie przemysłu, jak przemysł włókienniczy, górniczy i metalurgiczny **utraciły na długie lata rynki zbytu**, co łatwo stwierdzić, przeglądając nasz bilans handlowy.

P. Wład. Grabski, **zapatrzony w sanację skarbu**, nie przewidział tego, **że leczenie finansów** wywoła chorobę równie ciężką, jak choroba skarbu, bo przesilenie gospodarcze, chorobę o tyle gorszą, że przewlekłą, której nie da się uleczyć pełnomocnictwami. Ten naprawdę dla Ojczyzny zasłużony minister skarbu i prezes Rządu, musi patrzeć na to, jak jego reforma skarbu grozi załamaniem się, jeśli braknie płatników, na których utrzymaniu polega sanacja finansów. A liczba płatników zmniejszać się będzie progresywnie, jeśli nie nastąpi uzdrowienie stosunków gospodarczych, zwłaszcza przemysłowych. P. Grabski z właściwą sobie energją zabrał się i do tego drugiego dzieła. Czy jednak będzie miał równe powodzenie, jak przy sanacji skabu — to pytanie, na które odpowiedź trudno przewidzieć. W każdym razie może p. Grabski liczyć i w tym kierunku na poparcie społeczeństwa, które docenia, czem grozi dalsze trwanie przesilenia przemysłowego. **Na bezwzględne poparcie liczyć może** p. Premjer ze strony Chrześc. Demokracji, **która** mając silne oparcie w masach robotniczych, rozumie, że **walka z kryzysem gospodarczym jest walką z bezrobociem, z nędzą robotniczą i skutecznem przeciwdziałaniem rozpaczy, w jaką popadł ofiarny i patrjotyczny robotnik polski.**

Jan Puchałka, poseł na Sejm.

Stan zasiewów ozimych nagół korzystny.

Główny Urząd statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, otrzymanych w miesiącu marcu, podaje do wiadomości, co następuje:

Bezśnieżna i lekka zima nie wpłynęła ujemnie na oziminy i już w lutym rozpoczęła się wegetacja. Średnia temperatura marca wykazała pewne odchylenie od przeciętnej poniżej normy, co było spowodowane przez nagłe obniżenie temperatury i śnieżne opady w drugiej dekadzie na terenie całej Polski. Opady w marcu dosięgły znacznej ilości tylko w północno-wschodniej części kraju, w województwach środkowych stanowiły 50—80 proc., normalnych, w południowych dosięgały ilości normalnej. Stan zasiewów ozimych w tym czasie był zadawalający i w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) przedstawiał się dla całej Polski następująco:

Pszenica ozima 3.3, żyto ozime 3.5, jęczmień ozimy 3.3, rzepak ozimy 3.4, koniczyna ozima 3.2.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI ORGANIZACYJ KUPIECTWA.

Ministerstwo przemysłu i handlu zwołuje na dzień 25 b. m. zjazd przedstawicieli organizacyj kupiectwa z całej Polski. Na zjeździe tym mają być przedstawione potrzeby i postulaty kupiectwa polskiego i omawiana będzie jego rola w związku z przeżywanem obecnie przesileniem gospodarczem.

PRACE MENNICY PAŃSTWOWEJ.

Dnia 9 b. m. upłynął rok od chwili przystąpienia mennicy państwowej do bicia monety. W ciągu tego roku mennica polska wybiła 83 miljony sztuk monet 1, 2 i 5-groszowych, oraz przyjęła 397 miljonów sztuk monet niklowych i srebrnych, wybitych w mennicach zagranicznych. Dnia 9-go kwietnia r. b. przystąpiła mennica nasza do bicia monet srebrnych 5-złotowych. Pewna niewielka ilość tych monet puszczona zostanie w obieg już w dniu 3 maja. Niezależnie od bicia monet mennica państwowa dostarczyła departamentowi kultury i sztuki Min. oświecenia 5 tysięcy medali srebrnych, które mają być rozdawane w dniu 3 maja.

Kronika ekonomiczna.

STATYSTYKA UBEZPIECZEŃ. Według obliczeń statystycznych na rok 1924, 66 procent ogólnej liczby ubezpieczeń stanowią ubezpieczenia ogniowe, pozostałe 34 proc. przypada przedewszystkiem za ubezpieczenia transportów, życiowe i od innych wypadków. Pozostałe rodzaje ubezpieczeń stanowią zaledwie 1 procent ogólnej liczby ubezpieczeń.

ZBOŻE DLA WOJSKA. Wobec spadku cen amerykańskich i przewidywanej zniżki w Polsce, okręgowe intendantury wojskowe otrzymały polecenie zakupywania zboża po cenach niższych niż pierwotnie. Wyznaczono 32 zł. za 100 kg., w zależności od warunków lokalnych i konjunktury handlowej.

Z GIEŁDY.

	w złotych			
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z 14/4
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35		
Bank Małopolski . .	0·25	0·30	0·27	0·28
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny .	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	10·75	11·25		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe.	0·25	0·30	0·30	
„Impex"				
„Pharma"	0·85	0·95		
„Polski Glob" . . .	0 23	0·27		
Żegluga Polska . .	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski. . . .	11·25	11·50	11·40	11·35
H. Cegielski. . . .	0·55	0·60	0·56	
Trzebinia żelazna. .	0·50	0·55	0·54	
„Pocisk" zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·65	0 70	0·70	
„Automotor". . . .	0·50	0 55		
„Górka" cement. . .	16·50	17·25		17·25
Sierszańskie Górnicze	3·70	3·90		
„Tepege".	1·00	1·20		1·20
Gazy ziemne . . .				
Polska Nafta . . .	0·50	0·60		
„Pokucie"	0·20	0·25		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug".	0·65	0·75		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08	0·07	
P. W. Niemojewski .	0·55	0·60		0.58
„Ryngraf				
Trzebinia tłuszcze .	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza .	0·18	0·23		0·20
Ćmielów	0·45	0·50		
„Krakus"	0·60	0·70		0·66
Chodorów	4·10	4·40		4·20
A. Piasecki	1·50	1·75		
P. Zakłady Garbarskie	6·75	7·25		

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Giełda wczorajsza zaznaczyła się całkowitą stagnacją w akcjach, z których tylko niewiele budziło zainteresowanie przy zniżkowej tendencji. Zieleniewski lekko poprawił swój kurs. Egzotami wogóle się nie interesowano. Dewizy bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zj. 5.18½.

Czeki: Belgja 26.19½, Holandja 207.60, Londyn 24.86½, Nowy York 5.18½, Paryż 26.75, Praga 15.48½, Szwajcarja 100.36½, Wiedeń 7.318, Włochy 21.30, Kopenhaga 95.55.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie giełdy). Paryż 26.00, Londyn 24.76, Nowy York 5.176, Belgja 26.10, Włochy 21.20, Hiszpanja 73.75, Holandja 206¾, Berlin 1.233, Wiedeń 72.87, Sztokholm 139¾, Oslo 82¼, Kopenhaga 95¼; Sofja 377½, Praga 15.35, Warszawa 99¾, Budapeszt 0.72, Białogród 8.35, Ateny 8.75, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 2.35, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 198. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 14 kwietnia. (PAT) [illegible] 13.615—13.665.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Program pobytu min. Benesza w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z przyjazdem min. Benesza zostały ustalone dotychczas następujące szczegóły programu: W poniedziałek dn. 20 b. m. o godz. 4.30 przyjazd min. Benesza do Warszawy, wieczorem tegoż dnia o godz. 8 obiad wydany przez min. Skrzyńskiego ku czci gościa; we wtorek o godz. 13 audjencja u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, o godz. 20 obiad wydany przez premjera Grabskiego, a o godz. 22 raut w pałacu Rady ministrów.

W środę o godz. 13.30 śniadanie wydane przez posła czechosłowackiego Fliedera, o godz. 20 przedstawienie „Przepióreczki" w Teatrze Narodowym, o godz. 23 raut w poselstwie czechosłowackiem.

We czwartek dn. 23 o godz. 11 nastąpi wyjazd min. Benesza z Warszawy do Pragi.

Kandydatura Hindenburga katastrofą polityczną.

Znamienny głos „Danziger Volkstimme".

Gdańsk. (PAT.) Omawiając kandydaturę gen. Hindenburga na prezydenta Rzeszy, organ tutejszej socjalnej demokracji „Danziger Volksstimme" pisze m. in.: **„Sława" marszałka Hindenburga ugruntowaną została na kłamliwych i zmyślonych biuletynach wojennych pułk. Nicolaia, który na wyższy rozkaz przez cały czas wojny okłamywał systematycznie naród niemiecki.** Pułk. Nicolai przedstawiał w swoich komunikatach gen. Hindenburga jako wielką osobistość, która rzeczywiście pod względem duchowym nie różniła się niczem od przeciętnego leutenanta gwardyjskiego.

Obecnie — pisze dalej dziennik — **grupa intrygantów politycznych użyła nieuświadomionego politycznie starca za narzędzie w celu wykonania zbrodniczego zamachu na naród niemiecki.** Kandydatura Hindenburga pod względem zagranicznopolitycznym oznacza katastrofę, zaś **w dziedzinie wewnętrzno-politycznej grozi wywołaniem najcięższych wstrząśnień.** Wysunięcie kandydatury Hindenburga jest jawnem przyznaniem się **do monarchizmu w chęci wojny.** Rozpocznie się obecnie **zdecydowana wojna pomiędzy monarchją a republiką.** Niemożliwem jest przytem do pomyślenia, aby Hindenburg, oddany ślepo byłemu cesarzowi Wilhelmowi, **bez jego zezwolenia ubiegał się o najwyższe stanowisko w Rzeszy. Niemcy przegrały wojnę, ponieważ na ich czele stali nie mężowie stanu, lecz dworacy, polityczni intryganci i generałowie, którzy pod względem rozumu politycznego nie różnili się niczem od zwykłego buta żołnierskiego". Jednym z tych generałów był Ludendorff, a drugim generał Hindenburg.**

Niekorzystne wrażenie kandydatury.

Berlin. (PAT.) Prasa berlińska obszernie komentuje wrażenie, jakie wywołała kandydatura Hindenburga zagranicą.

Prasa lewicowa podnosi, że **wrażenie to było wysoce niekorzystne nietylko w krajach byłej Ententy, ale także w krajach neutralnych.** Korespondenci londyńscy „Berliner Zeitung am Mittag" i „Vossische Zeitung" donoszą, że w opinji angielskiej **propozycje gwarancyjne Niemiec utraciły od wczoraj pewną część swej wartości moralnej.** „Vossische Zeitung" cytuje „Timesa", który sądzi, że **Hindenburg nigdy nie podpisze paktu gwarancyjnego,** zrzekającego się Alzacji i że przez wysunięcie kandydatury Hindenburga nacjonaliści wykazali, **że propozycje gwarancyjne nie były traktowane przez Niemcy na serjo.**

O niekorzystnem wrażeniu, wywołanem przez wysunięcie kandydatury Hindenburga donoszą również **korespondenci niemieccy z Ameryki,** gdzie wiadomość ta miała wpłynąć bardzo niekorzystnie **na stanowisko kół finansowych wobec pożyczki niemieckiej.**

Młodzież polska u Piusa XI.

Serdeczne przemówienie Papieża.

P. A. T. donosi z Rzymu:

Wczoraj pielgrzymka młodzieży polskiej przyjętą była na audjencji przez papieża. Uczniowie w zwartych szeregach, uczenice w bieli ze sztandarami szkolnymi przeszli przez ulicę Rzymu, wywierając bardzo dodatnie wrażenie swoją postawą i porządkiem ordynku. Papież obchodził szeregi młodzieży, udzielając błogosławieństwa. Zatrzymawszy się przy grupie profesorów, specjalnie im życzył powodzenia w pracy. Gdy papież podszedł do syna prezydenta Wojciechowskiego, zapytał go o zdrowie ojca i udzielił błogosławieństwa dla rodziców i całej Polski. Przy grupie dziennikarzy polskich, obecnych podczas uroczystości, papież odezwał się wesoło: „Witam was piąte mocarstwo światowe".

Po odejściu zgromadzonych, papież siadł na tronie i wygłosił przemówienie, które zaczął po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Na to słowa, odpowiedzieli papieżowi wszyscy, chóralnie rozległy się wielokrotne okrzyki: Niech żyje papież! oraz radosne oklaski zgromadzonych. Po uciszeniu się zgromadzonych Ojciec św. mówił dalej zaznaczając, że **żałuje iż nie może całej mowy wypowiedzieć po polsku.** Przemówienie papieża cechowała niezwykła serdeczność i rozrzewnienie. Pod względem formy było ono bardzo piękne i wzniosłe.

Widok wasz — mówił papież — napełnia mnie specjalną radością. **Przypominacie mi Polskę.** Przypominacie waszą i naszą ojczyznę, gdyż i ja poniekąd jestem w prawie powiedzieć, że posiadam **obywatelstwo polskie, gdyż tam narodziło się moje biskupstwo,** tam otrzymałem konsekrację, która nietylko jest mi miłą, ale, która wiąże wspólnotą intelektualną mnie wyświęconego biskupa z ojczyzną waszą i naszą. Dzięki temu audjencja obecna nie jest tak, jak wiele innych, jakie w tym roku świętym się odbędą. Przybędą tutaj pielgrzymki liczne i różne, które całem sercem będę witał. Wasza jednakże pielgrzymka budzi we mnie te wszystkie czułe i serdeczne wspomnienia, jakie wywiozłem z Polski, tej Polski, która ma jako wieczną dewizę „Polonia semper fidelis".

Przybyliście pierwsi z Polski, wy stanowicie przyszłość narodu, młodzież i wy co ich prowadzicie, nauczyciele i nauczycielki. Widzę tutaj prawników, wysokich urzędników, widzę naszą organizację i ład, to mnie napełnia radością i wiarą, że Polska odrodzona, będzie się starała doskonalić w organizacji, utrwalając swój dobrobyt i odzyskaną wolność.

Po przemówieniu tłomaczonem przez kardynała Kakowskiego, papież udzielił zgromadzonym błogosławieństwa dla nich samych i ich rodzin dla ich pragnień i poczynań, dla wszystkich dobrych synów Kościoła, którzy są w Polsce i dla Polski całej. Kiedy papież wstał, opuszczając tron, powtórzyły się okrzyki na cześć papieża, a następnie odśpiewano chóralnie „Boże coś Polskę".

Ze sportu.

Wisła—Nuselsky (Praga) 1:0 (0:0) i 2:2 (1:1).

Doskonała drużyna praska pokazała grę rzeczywiście pierwszorzędną. Poszczególni gracze imponowali techniką i opanowaniem piłki, a jako całość stanowili zespół o wysokich walorach. Toteż wynik, jaki osiągnęła Wisła, stanowi prawdziwy sukces krakowskiego footballu.

W pierwszym dniu do pauzy Czesi, grając z wiatrem, mieli nieznaczną przewagę, której dzięki dobrym tyłom Wisły, nie wyzyskali. Po pauzie bez przerwy atakuje i na kilka minut przed pauzie napad Wisły prawie bez przerwy atakuje i na kilka minut przed końcem gry zdobywa przez Reymana III jedyną bramkę.

Cracovia—Nürnberger Fussbalclub 9:1. Po meczu z Polonją warszawską, Cracovia nie zawodzi pokładanych w niej w tym sezonie nadziei — przynajmniej dotychczas. Sukces odniesiony nad norymberską drużyną był o tyle jednak milszy, że forma krakowskiej drużyny przeszła oczekiwania. Inteligentna i kombinacyjna gra, która charakteryzuje Cracovię, nie znajduje może w Polsce zwycięskiego pod tymi względami rywala. Bramka niemieckiej drużyny była formalnie oblężoną do końca gry. Niemcy nie mogli przenieść punktu ciężkości poza swoją połowę boiska. Gintel strzela dwa goale nieuchronne z karnego., Ciszewski jest trzy razy szczęśliwszym strzelcem. Inne bramki strzelili: 1 Sperling (Sperling istotnie strzelając dla Cracovii 8 z rzędu bramkę, przebił piłką siatkę), 2 Kałuża, 1 Kubiński. Goście zdobyli się zaledwie na honorowy punkt. Wynik 9:1 jest o tyle słuszny dla niemieckiej drużyny, grającej nienadzwyczajnie, że gdyby nie bramkarz, który pracował w miarę swoich zdolności, mogłoby się skończyć dla niej wielocyfrową przegraną. Kornerów 8:2 na korzyść Cracovii. Debiutowały szczęśliwie dwie siły rezerwowe biało-czerwonych: Jakubik zamiast Fryca jako beck i zamiast Zastawniaka Kolowiec na lewem skrzydle pomocy. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Chruściński, którego forma staje się coraz lepszą. Sędziował p. Rutkowski bezstronnie i dobrze, chociaż nazbyt flegmatycznie, co przeszkadzało nieraz w tempie gry.

Cracovia—Cechie Carlin 1:1 (1:0).

„Jahra" Kakao żołędziowe

środek wybitnie posilający dla dzieci i uzdrowieńców specjalnie przy niestrawności żołądka

„Jahra" Figol

idealny środek przeczyszczający, bezbolesny, nadzwyczaj smaczny dla dzieci i dorosłych. 559

Wyrób i główny skład: Apteka F. Gralewskiego w Krakowie.

Kupię folwark 669

w Małopolsce zachod. lub w Kieleckiem, z inwentarzem żywym i martwym, z wpłatą do 10.000 dolarów. Dokładne informacje o ziemi, zasiewach, inwentarzach, — również cenę ostateczną nadesłać do Administracji „Głosu Narodu" dla „Kupca folwarku". Pośrednictwo wykluczone.

Doroczne Walne Zebranie

Członków

„Urzędniczego Związku ekonomicznego"

w Nowym Sączu odbędzie się dnia 29 kwietnia 1925 godzina 5-ta względnie 6-ta wiecz. w sali „Czytelni Mieszczańskiej".

672 Prezes Rady Nadzorczej.

Sanatorjum

i Zakład wodoleczniczy :: Kraków ul. Szujskiego 11

Tel. 1295.

Wodolecznictwo, kąpiele kwasowęglowe, elektryzowanie, masaż, lampy kwarcowe, okłady mułowe pisczańskie i Fango. Dyeta. — Choroby nerwów, serca, żołądka i jelit, reumatyzm, otyłość, cukrzyca. 458

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

„Baczność" !!

Na zbliżający się sezon poleca po cenach konkurencyjnych dla P. T. Kupców, Kółek rolniczych, drogueryj: talerzyki na muchy, oryg. Mucki zielone 1000 sztuk 60 zł. — Tanatol trucizna na szwaby, Orwin trucizna na szczury, Mogil, trucizna na pluskwy — niezawodne środki — Krem i woda czeremchowa, Vamos niezrównany środek przeciw piegom, plamom i opaleniźnie, Mydła czeremchowe. Znakomite mydła toaletowe 1 kg zł. 3.50. Pocztówką franco zł. 20. Za nadesłaniem gotówki wysyła odwrotnie. 332

Wojciech Lazarowic

Kraków, Garbarska 4.

Dom handlowy.

Inż. Tadeusz Leszczyński. Biuro i sklep, Kraków, Grodzka 65. Wykonuje instalacje elektryczne, gromochrony, dostarcza materjały elektrotechniczne i techniczne. Lampy i abażury gotowe i na zamówienie 506

Sprzedaje 25 % taniej jak wszędzie: Sypialnie, szafy, łóżka drewniane i blaszane, łóżeczka i wózki dla dzieci kredensy pokojowe i kuchenne, spiżarki, komody stoły, stoliki, stołki, otomany, etażerki, karnisze, Przyjmuje do wyplatania stołki, fotele, bujaki. Katolicka firma Józef Szczurek, ul. Stolarska, Kramy OO. Dominikanów „Pod Bocianem". 602

Włodzimierz Car

Magazyn Towarów modnych męskich i damskich poleca 568

Koszule i Krawaty

w Krakowie, Sławkowska 8

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administr. „Głosu Narodu"

Nad grobem stojąca 85-letnia staruszka, po przebytej ciężkiej chorobie zapalenia nerek, opuchnięta — nie ma funduszu na ratowanie się — prosi litościwe serca o łaskawe datki do Admin. „Głosu Narodu" pod „Staruszka"

Pieski pokojowe ładne, siedmiotygodniowe, roczna suczka są do rozdarowania w dobre ręce. Szewska 21. III. pierwsze drzwi na lewo od 4—6. 681

Tow. Handl. REIM Ska Akc. Kraków

Rynek gł. 37. Linia A-B.

poleca: 587

KULE i KRĘGLE

Lign. Sanct. i grabowe.

Przybory do rybołostwa. Ma Yong do gry.

Leżaki, Hamaki, Stołki składane.

INSTYTUT WYDAWNICZY „BIBLIOTEKA POLSKA" S. A.

Warszawa, Nowy Świat 23/25 Tel. 510-21.

SPRZEDAŻ KSIĄŻEK NA RATY. 673

V-te Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Spółki

W. KUCHARSKI Spółka Akcyjna

Fabryka Wyrobów Metalowych w Krakowie

odbędzie się w Krakowie w dniu 30. kwietnia 1925 r. o godz. 5-tej po południu w lokalu Ziemskiego Banku Kredytowego ul. Florjańska 32

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie dyrekcji i Rady Kierującej z czynności Spółki za rok 1924; przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków za powyższy okres.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków, oraz udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Kierującej.
5) Uchwała w sprawie rozdziału zysku.
6) Wybór Komisji Rewizyjnej.
7) Zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych i spowodowanych nim zmian statutu.
8) Wnioski Członków. 674

Przypomnienie ze statutu Spółki.

Posiadanie 10. akcji daje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Prawo głosowania może być wykonywane osobiście lub przez pełnomocnika, który nie musi być akcjonarjuszem. W celu wykonania prawa głosowania, należy akcje uzasadniające to prawo, względnie tymczasowe poświadczenia, złożyć najpóźniej na dni 8. przed Zgromadzeniem Walnem w kantorze Ziemskiego Banku Kredytowego w Krakowie ul. Florjańska 32. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania, otrzymają odpowiednie legitymacje. Każdemu akcjonarjuszowi lub jego zastępcy służy prawo przeglądania spisu akcjonarjuszów, którzy w powyższy sposób prawo głosowania wykazali.

W kantorze fabryki natomiast mogą akcjonarjusze przeglądać od chwili pojawienia się tego ogłoszenia zamknięcie rachunkowe za rok 1924.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!

Na święta poleca

Wina węgierskie, francuskie, reńskie, włoskie i hiszpańskie, koniaki francuskie i likiery krajowe i zagraniczne

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek.

Alfred MACHNICKI

Kraków, ulica Mikołajska L. 5.

Poleca po cenach najniższych

Obrazki do I-szej Komunji św. — Medale Sodalicyjne — różańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubściach — krzyże ścienne dla szpitali, szkół i zakładów — książki do nabożeństwa, medaliki, krzyżyki i t. p. i t. p

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka